PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 54 (958) SOBOTA, DNIA 7 LIPCA 1934 ROKU ROK XIV

Borotra chce przyjechać do Polski

Rekordowe mistrzostwa lekkoatletyczne w Poznaniu

Vienna bije Kraków 1:0. Liga na finiszu wiosennym

Walasiewiczówna startuje w Warszawie

Tenis belgijski w świetle cyfr. Tour de France się rozpoczął

Kusociński i Heljasz podbili Berlin

Berlin, w lipcu.

1 lipca 1934 roku zrealizowane zostały w Berlinie nareszcie w stu procentach możliwości propagandowe polskiego sportu. Imponujący triumf 2 polskich lekkoatletów odbił się głośnem echem w całej Rzeszy, mimo zaprzątnięcia umysłów napiętą sytuacją wewnętrzną. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, widzimy, jak błędnem było zwlekanie przed 2 — 3 laty ze startem Kusocińskiego w Berlinie. Opinja sportowa Niemiec wiedziała dotąd, że Polska ma biegacza wyjątkowego formatu, mistrza olimpijskiego, ale znała go tylko z odległych opisów. Teraz każdy wie w Berlinie, że Polak jest następcą Nurmiego. Objektywnemu, lecz do szpiku kości zblazowanemu Berlinowi, zaimponował bieg Kusocińskiego a obraz zdeklasowania poważnych długodystansowców na długo utkwił w pamięci.

Speaker meetingu popełnił w gorączce poszukiwania emocjonujących momentów monotonnego biegu poważną niezręczność. Ogłaszając międzyczas 8:42 na 3 kilometry, dodał, że jeśli Kusociński utrzyma narzucone tempo do końca, rekord świata będzie poważnie zagrożony. Był to oczywisty błąd, gdyż z międzyczasem 8:42 — mimo świetności tego czasu — nie można zejść na poziom wyniku Lehtinena. Ale część mniej fachowej publiczności opanowało już do końca wzruszenie w oczekiwaniu wielkiej chwili. Później i czas 14:46 — drugi zkolei, jaki kiedykolwiek uzyskano na bieżniach Rzeszy — znalazł dosyć uznania.

Prasa niemiecka znajduje wiele słów uznania dla wielkiej klasy Polaka. W poniedziałkowych dziennikach berlińskich znajdujemy wszystko: od zwykłych sprawozdań, ograniczających się do stwierdzenia olbrzymiej przewagi Polaka, aż do najszczegółowszej analizy jego biegu. Ciekawe, że „12 Uhr-Blatt", pismo, które w 1932 roku w tak niesmaczny sposób zaatakowało Kusocińskiego, poświęca mu najobszerniejsze, pełne uznania omówienie. Sprawozdawca porównuje styl Nurmiego i Kusocińskiego, interesując się przedewszystkiem specyficznym krokiem i postawą polskiego biegacza.

„Der Leichtathlet" kończy swe wyczerpujące sprawozdanie następującym zwrotem: „Jedna jeszcze tylko uwaga: widząc jak biega Kusociński, przekonaliśmy się zdecydowanie jasno: tak wyglądają zwycięzcy Olimpjady!" Ileż tęsknoty za własnym triumfatorem olimpijskim przemawia z tego zdania naczelnego redaktora organu niemieckiej lekkoatletyki.

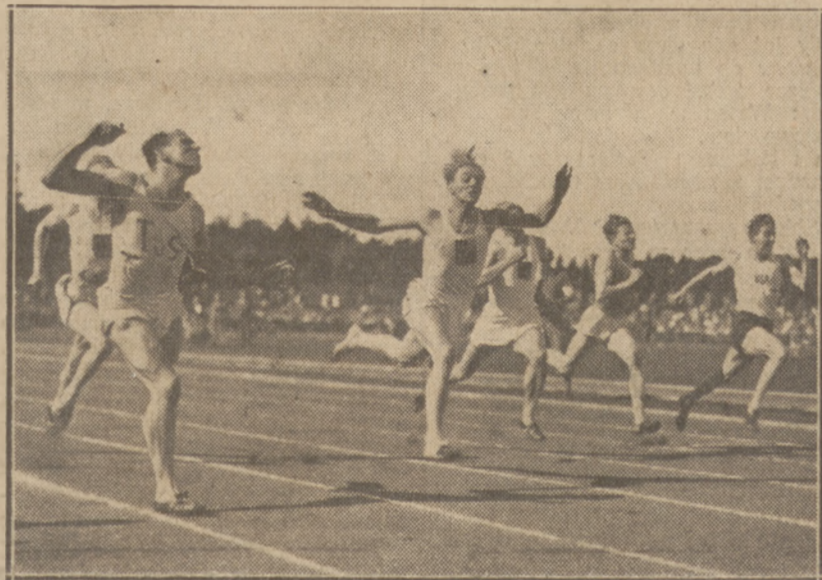
Ostry trening Kusocińskiego (przybył on do Berlina już w czwartek rano) wywołał wielkie zdumienie Niemców, a jego charakter spotkał się z zainteresowaniem. Fachowcom niemieckim wydawało się nieprawdopodobne, że Kusociński dobrze znosi bezpośrednio po długiej podróży dwa bardzo ciężkie treningi w ciągu jednego dnia. Rezultat tych treningów był tematem zastanowień i rzeczowych debat.

Tylko kilka godzin wynik Kusocińskiego był najlepszy w dotychczasowym sezonie. Wieczorem przybyła wiadomość o świetnych czasach dwu nieznanych Finów. Kusociński niebardzo wieścią tą zmartwił się. Jak już donosiliśmy, zamierza on tylko stopniowo wyniki swe poprawiać i osiągnąć wyżyny formy w Turynie. Skok 18 sekund od ostatniej niedzieli jest i tak ogromny.

Kusociński udał się z Berlina do Poznania, gdzie zatrzyma się do mistrzostw Polski. Tam nastąpić ma poprawienie rekordu Polski na 800 metrów!

Wartość wyczynu Heljasza, mimo mniejszej popularności konkurencji, nie ustępuje sukcesowi Kusocińskiego. Heljasz zatriumfował bezapelacyjnie nad pierwszymi miotaczami Europy: Doudą i Sievertem, dowiódł raz jeszcze, że jest najlepszym specjalistą kuli w Europie i że on właśnie powołany jest do ponownego przekroczenia 16 metrów.

Poziom wyników, uzyskanych na meetingu SCC jest godny podziwu. Poza fenomenalnemi wynikami pań, uzyskano przecież na jednej imprezie i to w pierwszej połowie sezonu takie wyniki, jak 10.3, 49.3, 3:58.8, w biegach płaskich, 15 i 54.5 w płotkach, 2 razy 190, 752 i 4 metry w trzech rozmaitych skokach, 48.04 w dysku, 69.85 w oszczepie, 42.1 w krótkiej sztafecie i 2:47 w maratonie. Życzymy lekkoatletyce polskiej takiego bilansu z całorocznej pracy.



WSPANIAŁY POJEDYNEK BORCHMEYER — SIR
kończy się pewnem zwycięstwem Niemca, który wyrównał rekord światowy, uzyskując czas 10.3 na 100 metrów. Odległość, która dzieli triumfatora od zdobywcy trzeciego miejsca (Schein) i pozostałych biegaczy, wskazuje jak świetnymi szprinterami dysponują obecnie Niemcy.



KUSOCINSKI WITANY BURZĄ OKLASKÓW
Samotnie przemierza okrążenia na stadjonie Berlińskim



ŁYŻWIARZ W ROLI PŁYWAKA
rekordzista i vicemistrz łyżwiarski państw słowiańskich, Witold Dobrzyński, zajmuje się obecnie treningiem pływackim, osiągając już wcale dobre wyniki (1:17 na 100 mtr.). Obok stoi kierownik sekcji pływackiej YMCA—Święchowski.



PRZED ROZPOCZĘCIEM ZAWODÓW W BERLINIE
zawodnicy siedmiu narodów, a między nimi nasi rekordziści Kusociński i Heljasz, defilują przed trybunami.



STARZY RYWALE — DOUDA I HELJASZ
w braku okazji na odwołanym meczu Polska — Czechosłowacja, spotkali się w Berlinie. Tym razem zwyciężył zdecydowanie Polak, bijąc swego przeciwnika o pełne pół metra.

Pogromcy Atlantyku - bracia Adamowicz

1-szy polski lot Nowy York - Warszawa



JÓZEF ADAMOWICZ



BRONISŁAW ADAMOWICZ

Dnia 30 czerwca r. b. emigranci polscy z Wileńszczyzny bracia Józef i Bronisław Adamowicze forsowali Atlantyk północny!

Po tragicznej próbie ś. p. mjr. Idzikowskiego i cudownem wprost ocaleniu Hausnera, który błąkał się na samolocie, pozbawionym benzyny w ciągu 8 dni na wzburzonych falach oceanu, skrzydła samolotu polskiego przemierzyły wreszcie 3.000 klm. „Wielkiej Wody", dzielące Nowy Świat — Amerykę od Starego — Europy.

Na swym biało-czerwono-niebieskim jednopłatowcu „City of Warsaw" Adamowicze wystartowali z New Jorku d. 28 czerwca i odbyli pierwszą część swej olbrzymiej trasy New Jork — Harbour Grace, poczem po uzupełnieniu zapasów benzyny ruszyli nad Atlantyk.

W sobotę d. 30 czerwca o godz. 8-ej rano lotnicy polscy ujrzeli w okienku piętrzący się pod nimi mgły ląd europejski. Ponieważ wyczerpały się im zapasy benzyny przebili się oni wdół przez mgłę i wylądowali na pastwisku w Chessnay w okolicy Flers de l'Orne, uszkadzając nieznacznie ster i część tylnej podpórki.

Dalszy lot do Warszawy trwał wyjątkowo długo. Po wystartowaniu w d. 1 lipca z Chessnay Adamowicze w swym locie do Warszawy musieli jeszcze lądować dwukrotnie: raz w Niemczech koło leśniczówki Crossen, spowodu braku benzyny, drugi raz w Toruniu, wskutek zatkania przewodów wentylacyjnych w aparacie.

Ostatecznie w poniedziałek d. 2 b. m. na lotnisku przy ul. Topolowej wylądował, witany przez kilkunastotysięczny tłum „City of Warsaw".

Tak więc po wielokrotnych nieudanych próbach, do wspaniałego triumfu mjr. Skarżyńskiego, który sam jeden w małej awionetce sforsował Atlantyk południowy, bracia Adamowicze dorzucili lotnictwu polskiemu nowy laur, przebywając Atlantyk północny.

Święto polskiej lekkiej atletyki

Mistrzostwa Polski: panów w Poznaniu, pań w Warszawie

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostaną w Poznaniu męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przy udziale elity polskich lekkoatletów.

W sobotę odbędą się następujące konkurencje: przedbiegi 110 m. pł., tyczka, przedbiegi 100 m., przedbiegi 400 m., 5.000 m., pchnięcie kulą, międzybieg 100 m., skok wdal, finał 110 pł., finał 400 m., dysk, finał 100 m., 800 m., przedbiegi 4x100 m. bieg naprzełaj z przeszkodami na dystansie 3.000 m.

W niedzielę program jest następujący: biegi 400 m. pł. finał 4x100, rzut młotem, 10.000 m., skok wwyż, przedbiegi 200 m., oszczep, finał 400 płotki, trójskok, finał 200 m., 1.500 m. i sztafeta 4x400.

Przygotowania do mistrzostw są na ukończeniu. Stadjon wraz z wszystkiemi swojemi urządzeniami stoi już do dyspozycji zawodników, a specjalnie pielęgnowana bieżnia pozwala żywić nadzieję na osiągnięcie doskonałych wyników.

We wtorek minął termin nadsyłania zgłoszeń przez poszczególne okręgi, przyczem ostatnio nadesłały swe zgłoszenia kluby warszawskie.

Lista zgłoszeń obejmuje 159 nazwiska najwybitniejszych lekkoatletów Polski z Kusocińskim, Heljaszem i Pławczykiem na czele. XV mistrzostwa będą więc najlepiej obsadzone ze wszystkich dotychczasowych mistrzostw Polski.

Poniżej podajemy zgłoszenia do poszczególnych konkurencyj oraz rozlosowanie przedbiegów na 100, 200, 400 metrów, 110 przez płotki i w sztafetach. Kolejność zawodników podajemy według kolejności nadesłanych zgłoszeń.

Kula: Tilgner (Sokół Poznań), Heljasz i Hoffman (Warta), Siedlecki i Kozłowski (Legja). Pabiś, Zieleniewski, Kałuba i Wojtkiewicz (AZS Warszawa). Drzycimski (Sokół Bydgoszcz), Chmiel (Pogoń Katowice), Walentynowicz (Policyjny K. S. Warszawa).

Dysk: Hacke (Jagiellonja). Schmidt (AZS Poznań), Wieczorek (WKS Śmigły). Fischer (Krusze Ender). Tilgner (Sokół Poznań), Heljasz, Hoffman i Świetlik (Warta), Siedlecki i Kozłowski (Legja), Kałuba, Miller, Wojtkiewicz i Pławczyk (AZS Warszawa), Borkowski, Walentowicz i Kartasiński (Pol. K. S. Warszawa). Drzycimski (Sokół Bydgoszcz).

Oszczep: Hacke (Jagiellonja). Kądzielawa i Buchała (Cracovia). Chmiel (Pogoń Katowice). Schmidt (AZS Poznań), Mikrut Albin i Mikrut Władysław (Pomorze). Turczyk, Mikrut Fr. i Świetlik (Warta), Kozłowski (Legja). Wojtkiewicz i Pławczyk (AZS Warszawa). Lokajski (Warszawianka).

Skok wdal: Luckhaus i Lewicki (Jagiellonja), Morończyk (Sokół Lwów). Kosz (Stadjon). Chmiel (Pogoń Katowice), Gniot (AZS Poznań). Wieczorek (WKS Śmigły). Nowak (AZS Kraków), Hoffman (Warta), Pajsker (Legja), Pławczyk i Twardowski (AZS Warszawa). Waryszewski (Orzeł). Lokajski (Warszawianka). Sikorski (Polonja).

Skok wwyż: Luckhaus (Jagiellonja), Sierpiński (Sokół Lwów). Adamczak Edward (Cracovia). Kremecke i Kosz (Stadjon). Chmiel Wilhelm (Pogoń Katowice). Goiński i Roniecki (AZS Poznań), Jasiewicz (AZS Lwów), Hoffman (Warta), Pławczyk, Trojanowski, Twardowski i Domański (AZS Warszawa). Lokajski (Warszawianka), Waryszewski (Orzeł), Drzycimski (Sokół Bydgoszcz), Borkowski (Policyjny K. S. Warszawa).

Trójskok: Luckhaus (Jagiellonja), Morończyk i Śliwak (Sokół Lwów), inż. Nowosielski i Chmiel (Pogoń Katowice), Gniot (AZS Poznań). Hoffman (Warta), Pajsker (Legja). Wojtkiewicz i Pławczyk (AZS Warszawa). Waryszewski (Orzeł), Sikorski (Polonja), Drzycimski (Sokół Bydgoszcz).

Tyczka: Morończyk (Sokół Lwów), Adamczak Edward (Cracovia), Schneider (Pogoń Katowice). Klemczak i Zakrzewski (AZS Poznań). Adamczak St. i Stepczyński (Warta). Kluk (Legja), Uniejewski i Pławczyk (AZS Warszawa). Majtkowski (Sokół Bydgoszcz). Borkowski (Policyjny K. S. Warszawa).

1.500 metrów: Kucharski i Strzałkowski (Jagiellonja). Bielański (Sokół Lwów), Soldan (Cracovia). Orłowski (Pogoń Katowice). Jasiński i Gancarz (Pogoń Lwów), Zylewicz (WKS Śmigły), Wróblewski (ŁKS). Janowski (Warta). Duplicki, Sidorowicz i Jurkowski (AZS Warszawa). Kusociński, Puchalski. Koper i Skowroński (Warszawianka), Pruszkowski (Pol. K. S. Warszawa).

5.000 metrów: Fiałka (Cracovia), Hartlik (Stadjon Król. Huta), Orłowski (Pogoń Katowice), Gancarz (Pogoń Lwów), Noyi (Sokół Poznań). Janowski (Warta). Duplicki (AZS Warszawa). Kowalski (Orzeł Warszawa), Kusociński, Puchalski, Brona i Wiśniewski (Warszawianka). Matwiejczuk (Legja Warszawa).

10.000 metrów: Strzałkowski (Jagiellonja), Fiałka (Cracovia). Hartlik (Stadjon Król. Huta). Gancarz (Pogoń Lwów). Polak (ŁKS), Noyi (Sokół Poznań), Robiński (Warta Poznań), Derwiszyński i Duplicki (AZS Warszawa). Ruslewski (Orzeł Warszawa), Karczewski, Romański (Warszawianka), Żak (Polonja Warszawa).

3.000 metrów z przeszkodami: Strzałkowski, Łukaszewicz i Półtorak (Jagiellonja), Polak (ŁKS), Płotkowiak, Rogalski, Kegel K., Kegel J. i Waszyński (SMP Poznań), Rutkowski, Klekota, Tomczak i Maćkowiak (Warta), Jurkowski (AZS Warszawa), Adamczyk i Kaniepin (Orzeł). Koper i Skowroński (Warszawianka), Milcz (Pol. K. S. Warszawa).

Młot: Mikosz (Pogoń Katowce), Sumiński i Fischer (Krusze Ender Łódź), Rosław (Scheibler Grohman Łódź), Więckowski i Kiełpikowski (Pomorze). Tilgner (Sokół Poznań), Heljasz i Świetlik (Warta), Miller i Kałuba (AZS Warszawa). Kartasiński (RKS Warszawa).

800 metrów: Kucharski (Jagiellonja), Bielański (Sokół Lwów). Soldan (Cracovia), Drozdowski (Cracovia). Siuda AZS Poznań). Jasiński (Pogoń Lwów), Żylewicz (WKS Śmigły Wilno), Wróblewski (ŁKS Łódź), Lesicki, Pawlak i Kędzia (Warta). Kostrzewski i dr. Sidorowicz (AZS Warszawa). Kuźmicki (Warszawianka), Maszewski (Polonja), Pruszkowski (Policyjny K. S. Warszawa).

100 mtr. I przedbieg Czyż (Stadjon), Koźlicki (AZS Warszawa), Łukasiewicz (Warszawianka), Makiołka (Stadjon); II: Jasiewicz (Warta). Liedke (Jagiellonja), Łopacki (AZS Warszawa), Mościcki (Polonja Warszawa); III: Szymański (Sokół Leszno), Łańcucki (Pogoń Lwów), Breier (Zjednoczone Łódź), Domański (AZS Warszawa), Twardowski (AZS Warszawa); IV przedbieg: Trojanowski (Polonja), Hajduk (Stadjon), Stryczyński (Warta), Kwiatkowski (PKS Warszawa); V: Sikorski (Polonja), Lichtblau (Stadjon), Brachocki (Warszawianka), Adamkiewicz (Sokół Poznań). Adamski (Pogoń Lwów). VI: Radwański (AZS Poznań), Breslauer (Pogoń Katowice). Czaja (Sokół Poznań). Łada (Polonja Warszawa.

200 mtr. I przedbieg Czyż (Stadjon), Łańcucki (Pogoń Lwów). Hauke (PKS Warszawa), Łukasiewicz (Warszawianka); II: Śliwak (Sokół Lwów). Radwański (AZS Poznań), Müller (Pogoń Katowice), Maćkowiak (Warszawianka); III: Trojanowski W. (AZS Warszawa). Makiołka (Stadjon). Liedke (Jagiellonja). Hałas (Sokół Leszno), Marciniec (Warszawianka); IV: Pujanek (Sokół Leszno). Hajduk (Stadjon), Breier (Zjednocz. Łódź), Koźlicki (AZS Warszawa); V: Biniakowski (Warta), Lichtblau (Stadjon Katowce), Maik (Sokół Leszno), Kulpiński (Warta); VI: Jasiewicz (Warta), Mościcki (Polonja), Łada (Polonja). Czaja (Sokół Poznań). Styczyński (Warta). Do półfinałów wchodzi po 2 zawodników z każdego przedbiegu.

400 mtr. I przedbieg: Drozdowski (Cracovia). Lesicki (Warta). Śliwak (Sokół Lwów). Stanczak (Sokół Chojnice), Miller (AZS Warszawa): II: Biniakowski (Warta), Rzepuś (Stadjon), Zawieja (Sokół Leszno). Holffeier (AZS Warszawa). Maćkowiak (Warszawianka): III: Pujanek (Sokół Leszno), Swański (Warta), Hanke (Pol. K. S.), Koźlicki (AZS Warszawa). Jezierski (Warta). Do finału wchodzi po 2 zawodników.

110 mtr. płotki. I przedbieg: Nowosielski (Pogoń Katowice). Oszast (Cracovia). Twardowski (AZS Warszawa), Kremecke (Stadjon Król. Huta). Gancarz (Sokół Poznań); II: Trojanowski W. (AZS Warszawa). Schneider (Pogoń Katowice) Sobik (Stadjon Król. Huta), Pajskier (Legja Warszawa), Wieczorek (WKS Śmigły Wilno). Do finału wchodzi po 3 z każdego przedbiegu.

400 mtr. płotki. I przedbieg: Drozdowski (Cracovia). Stanczak (Sokół Chojnice). Adamczyk (Orzeł Warszawa). Stawiński (Warta). Schneider (Pogoń Katowice). II: Kostrzewski (AZS Warszawa). Sobik (Stadjon), Pruszkowski (Policyjny K. S.). Marciniec (Warszawianka); III: Maszewski (Polonja). Jurkowski (AZS Warszawa). Jezierski (Warta), Oszast (Cracovia). Do finału po 2 z każdego przedbiegu.

Sztafeta 4 x 100. I przedbieg: AZS Warszawa, Pogoń Katowice, Warta II, Legja Warszawa; II: Warta I, Sokół Leszno. Jagiellonja, Białystok. Stadjon Król. Huta, Warszawianka. Do finału wchodzą po 3 sztafety.

Sztafeta 4 x 400. I przedbieg: Warta I, Warszawianka I, Jagiellonja. Policyjny K. S., Warta III, AZS Warszawa II; II: Sokół Leszno. AZS Warszawa I. Warta II, Warszawianka II. Stadjon. Do finału po 3 sztafety.

Zgłoszenia do mistrzostw pań

AZS Warszawa: Cejzikowa, Nowacka, Woynarowska.

Grażyna (Warszawa): Walasiewiczówna, Chrzanowska, Kałużyna. Chabierówna i Sawicka.

AZS (Poznań): Zakrzewska, Mondralówna, Świderska, Przygórska, Kapacka, Pieniążkówna.

Warta (Poznań): Kryżanka.

ŁKS (Łódź): Kwaśniewska, Smętkówna, Jeżewiczówna.

Zjednoczone (Łódź): Sukiennicka.

Sokół (Pabianice): Wajsówna.

Hasmonea (Lwów): Hornsteinówna.

AZS (Lwów): Batiukówna.

Makabi (Wilno): Lewinówna.

Makabi (Kraków): Freiwaldówna, Gottliebówna.

Sokół (Czeladź): Segna.

Stadjon (Król. Huta): Hanysówna, Szczęsna, Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna.

Pogoń (Katowice): Białasówna, Preissówna, Bytomska, Szuasówna, Wasilewska, Rakoczanka, Lubkowiczówna, Wydrowska, Biskupówna, Kieronimówna, Świeńczykowska.

Skra (W-wa): siostry Wenclówny.

Przewidujemy następujący podział zwycięstw: 60, 100 i 200 mtr. — Walasiewiczówna (jaka szkoda, że niema Manteuffilówny!), 800 mtr. — Nowacka, płotki — Freiwaldówna, skok wdal i wzwyż — Przygórska, kula — Lewinówna, dysk — Wajsówna, oszczep — Kwaśniewska.

W obozie lekkoatletów

Kwestja biegów sztafetowych o mistrzostwo Polski została rozwiązana w sposób dziwaczny i najzupełniej zagadkowy.

Na walnem zebraniu Związku uchwalone zostało (przez aklamację!) przeprowadzenie oddzielnych mistrzostw na jesieni (15—26 wrzesień). Projektodawcy (Zw. Warszawski) zobowiązali się rozdzielić dochody między drużyny przyjezdne, dając w ten sposób jedyną możliwość przeprowadzenia od kilku lat aktualnego problemu.

Z wielkiem zdumieniem przekonywujemy się teraz, że sztafety nie zostały skreślone z programu mistrzostw głównych. W poniedziałek zatem będziemy mieli mistrzów na 4x100 i 4x400 m. Na jesieni będziemy mieli drugich mistrzów na tych samych dystansach (oprócz mstrzów w sztafetach 3x1000, olimpijskiej i szwedzkiej). Oczekujemy już dzisiaj odpowiedzi na pytanie, który z mistrzów będzie prawdziwym mistrzem?

Rozwiązanie tak mało skomplikowanej sytuacji dowodzi najzupełniejszego niezrozumienia intencji walnego zgromadzenia, albo też fatalnego niedopatrzenia ze strony zarządu Związku.

Kusociński i Heljasz startować będą prawdopodobnie na zawodach w Kolonji dnia 16 b. m. Pozostaje to w związku z mistrzostwami Anglji (13 — 14 lipca), na które obaj zawodnicy chcieliby bardzo jechać. Heljasz, aby bronić tytułu, który zdobył w r. ub., Kusociński, aby pobić rekord światowy na 4 mile ang., zabrany mu przez Isohollo. Gdyby bowiem Kusocińskiemu udała się jego próba londyńska, wówczas rekord jego zostałby zatwierdzony jeszcze w styczniu na posiedzeniu IAAF. A że rekord Isohollo też nie jest jeszcze zatwierdzony więc Kusociński miałby pierwszeństwo przed nim.

Wyjazd do Londynu jest jednak bardzo kosztowny, a o pieniądze jest trudno nawet w instytucjach, które rozporządzają odpowiedniemi funduszami, które powinny zrozumieć wartość propagandową występów lekkoatletów polskich w Londynie. Start w Kolonji może jednak umożliwić sfinansowanie ekspedycji do Londynu.

Kusociński i Heljasz zostali zaproszeni na zawody w Sztokholmie (21—22 lipca), które wysuwają się na czoło podobnych imprez w Europie. Niestety na przeszkodzie w przyjęciu zaproszenia stoi trójmecz bałtycki, to też Polacy zawitają może do Sztokholmu ale w terminie późniejszym — 9 — 10 sierpnia.

Walasiewiczówna ma na 23 lipca dwa zaproszenia do Amsterdamu i do Sztokholmu.

Lekkoatletki japońskie, które rozegrają z reprezentacją Polski mecz międzypaństwowy w dniu 19 sierpnia, opuściły już swą ojczyznę, kierując kroki najpierw do Londynu na IV Igrzyska Kobiece. Skład drużyny jest następujący: Watanabe, Shimpo, Yamamoto, Kuzowo, Inui, Makino, Idota, Hirashima i Nakamura. Towarzyszy 9 egzotycznym zawodniczkom 4 kierowników ekspedycji.

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Wilna na mecz ze Lwowem (15 lipca) liczyć będzie wszystkiego 9 osób. Startować będą: 100 m. Żyliński, Żardzin. 800 m. Żylewicz, Herman. 400 m. Żyliński, Sadowski, 3000 m. Żylewicz, Herman, 110 mtr. przez płotki Wieczorek i Żardzin, sztafeta szwedzka (4000+3000 +200+100 mtr.) Żyliński, Sadowski, Żardzin, Szczerbicki, albo Wieczorek, w trzech rzutach reprezentować będą Wilno Zieniewicz i Fiedoruk, w skoku o tyczce Wieczorek, Żyliński, w skoku wwyż Szczerbicki, Fiedoruk, w skoku wdal Szczerbicki, Wieczorek adbo Żardzin. Kierownikiem drużyny będzie J. Nieciecki, albo P. Kuduk's.

Trójmecz Bałtycki w lekkiej atletyce zostanie rozegrany poraz piąty w Rydze w dniach 21 — 22 lipca. Drużyny Łotwy i Estonji walczyły z nami poraz ostatni w Wilnie, rozpoczynając nową serję spotkań, na zasadzie umowy o bezwzględnem udzieleniu rewanżu. Ten rewanż pociąga za sobą poważne koszty (wyjazd drużyny na koszt Związku), to też nic dziwnego, że P.Z.L.A. zwlekał przez 3 lata z wypełnieniem swych zobowiązań.

Wobec coraz energiczniejszego nacisku Zw. Łotewskiego, zbliżające się spotkanie zostało już definitywnie zakontraktowane. Obecnie toczą się jedynie pertraktacje o drobną zmianę w programie zawodów. P.Z.L.A. obstaje przy zmianie mało popularnego dystansu 10 klm. na bieg 400 mtr. z płotkami. Taka zmiana wzmacnia poważnie nasze szanse (Kusociński i tak nie biegałby 10 klm.), należy się więc spodziewać raczej sprzeciwu ze strony naszych przeciwników.

Skład drużyny polskiej zostanie ustalony natychmiast po mistrzostwach Polski. (t.).

Wielkie regaty w Bydgoszczy
Zwycięstwo wioślarzy Gdańska

Niedzielne regaty międzyklubowe, które odbyły się na torze w Łęgnowie pod Bydgoszczą, zgromadziły wioślarzy prawie z całej Polski. Startowali także wioślarze z Gdańska, zwyciężając w trzech biegach: w głównym — ósemek, w dwójkach bez sternika i w czwórkach wagi lekkiej.

Wyniki ważniejszych biegów: czwórki półwyścigowe pań: 1) B. K W. — Bydgoszcz czas 5:14 sek., 2) A.Z.S. — Warszawa. Czwórki pań wygrała załoga B.K.W. walkowerem w czasie 5.23.2.

W biegu czwórek bez sternika zwyciężyła poznańska osada K. W. 04 w czasie 6:05,4, przed B. T. W. 6:07 sek. W.T.W. wycofało się spowodu zepchnięcia na pal przez silny boczny wiatr.

Dwójki podwójne wygrała z łatwością osada W.T.W. przed Polonią (Poznań) czas zwycięzców 6:32 sek.

W biegu czwórek ze sternikiem triumfowali bydgoszczanie z olimpijczykiem Braunem na szlaku, bijąc „Victorję" (Gdańsk) w czasie 6:05,8. Na trzeciem miejscu W. T. W. 6:23,6.

Dwójki bez sternika: w biegu tym pierwsze miejsce zajęli wioślarze „Victorji" (Gdańsk) czas 6:59 sek. o półtorej długości przed T. W. Płock 7:04,4, 3) K. W. 04 7:12,4.

Bieg jedynek wygrał zupełnie bez walki Tilgner (W.T.W.) w czasie 7:22,6. Drugi Ślesicki („Wisła") o 10 długości.

W głównym biegu ósemek zwyciężyła kombinowana załoga Gdańska, bijąc po zażartej walce na finiszu o pół długości osadę B.T.W. w czasie 5:29 sek. Czas bydgoszczan 5:31 sek. Trzecie miejsce zdobyła załoga K. W. 04 (Poznań) 5:39 sek.

*

Tegoroczne regaty międzynarodowe w Trokach, które odbędą się w najbliższą niedzielę, zgromadzą na starcie przedstawicieli 9 klubów wioślarskich, 6 klubów krajowych, a 3 zagranicznych.

Z wioślarzy zagranicznych zgłosili się w pierwszym rzędzie wioślarze Ruder Club Ryga, który startować będzie, aż w czterech biegach. Niemcy zgłosili się do dwuch biegów czwórek i do jedynek. Poziom osad R C. z Rygi jest wysoki. Z Rygi startować również będą osady klubu akademickiego U. S., które są słabe.

Niezrozumiałe jest, że Ruder Club z Królewca zgłosił się tylko do biegu młodzieży szkolnej.

Licznie reprezentowany będzie Warszawski Klub Wioślarek, który zgłosił się do 5 biegów. Wisła reprezentowana będzie tylko przez Ślesickiego, który spotka się z trzema rywalami, bo na skifach startować będą: Niemiec z R. C. Ryga, Witkowski PKS Wilno i Keppel AZS Wilno.

Najwięcej osad bo aż 11 zgłosił WKS Śmigły. AZS zaś startować będzie w 7 konkurencjach.

Na kurs wodny do Trok przyjechało już sporo studentów z Łotwy. Niespodzianką jest przybycie do Trok 7 Rumunów, którzy mają zamiar uczyć się w Trokach wioślarki, pływania, żaglowania i kajakowania.

Rekordy lekkoatletyczne zagranicą

Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki przyniosły trzy rekordy światowe. Bonthron przebiegł 1500 mtr. w 3:48,8 bijąc po raz wtóry Cunninghama. Cunnigham prowadził 1300 mtr. i przegrał o pół metra w 3:48,9. 3) Venzke 3:50,5. Torrauce rzucił kulą 16.89. Hardin przebiegł 400 mtr. płotki w 51,8. Ale i inne wyniki były świetne: 100 i 200 mtr. Metcalf 10,4 i 21,3. 400 mtr. Fuqua 47,4, 110 płotki Beard 14,6, 800 mtr. Eastman 1:50,4, 2) Brown, 3) Hornbostel. 3 klm. z przeszkodami Manng 9:31.1, skok wdal Owen 781, wwyż Marty i Johnson po 204.

Lekkoatleci fińscy, jak donosiliśmy pobili Norwegów w stosunku 108:65. Obecnie podajemy wyniki szczegółowe tego meczu, który stał na bardzo wysokim poziomie. 100 mtr. Strandvall (F) 11, 2) Brandvold (N), 3) Gulliksen (N); 400 mtr. Strandvall (F) 49,3, 2) A. Jaervinen 49.5, 3) Johannesen (N) 50.2; 800 mtr. Johannesen (N) 1:56, 2) Larva (F) 1:56,8; 1500 mtr. Virtanen (F) 3:58, 2) Lehtinen 3:58,2; 5 klm. Ascola (F) 14:41,4. 2) Hoeckert (F) 14:41,9, 3) Bognerud (N) 15:29; 10 klm. Salminen (F) 31:02.2, 2) Braathe (N) 32:37.8, 3) Toivonen 32:44, 110 płotki Sjoestedt (F) 15,3, 2) Seeberg (N), 3) Albrechtsen (N); 400 płotki A. Jaervinen 53.9, 2) Markussen (N) 54.6, wdal Berg (N) 703, 2) Laine (F) 701, 3) Hmgland (N) 686, wwyż Kotkas i Perasalo (F) 194, 3) Halvorsen (N) 191, tyczka Lindroth (F) 400, 2) Bold (N) 380, 3) Reinikka (F) 370, kula Kuntsi (F) 14.90, 2) Juvelius (F) 14.60, 3) Moelster (N) 14.15; oszczep M. Jaervinen 75.62, 2) Sippilae (F) 69.31, 3) Sunde (N) 64.22, dysk Lampi (F) 45.69, 2) Soerlie (N) 44.50, 3) Kotkas (F) 44.14; młot Finnila (F) 46.03, 2) Huus (N) 44.60.

Międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne pań Berlin — Łódź stoi pod znakiem zapytania. Ostatecznie sprawa ta wyjaśni się około poniedziałku przyszłego tygodnia.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Austrji przyniosły wyniki mierne: 100 m. Berger 11,2; 200 m. Gudenus 22.6; 400 m. Radnitz 50; 800 m. Erdinger 1:59.4; 1500 m. Schimatzek 4:09.6; 5 km. Leban 15:48.4; 10 km. Leitgeb 34:11: 110 m. płotki Langmayr 15; 400 m. płotki Leitner 56.6; skok wwyż Neuruhrer 175; wdal Geissler 670; trójskok Schiertberger 13.19; tyczka Huber 360; kula Conrad 13.66; dysk Janausch 44.67; oszczep Navratil 59.25. 2) Bezwoda 58.97; młot Janausch 43.97.

Panie: 100 m. Gottlieb 12.9; wdal Nowak 506; 80 m. płotki Puchnberger 13,1; oszczep Bauma 41.69; 800 m. Irascheck 2:33.4; kula Romini 10.97; dysk Perkaus 35.03; wwyż Romini 145

Na mistrzostwach Czechosłowacji pań, poza wynikami Koubkovej na 100 m. i w skoku wdal, warto wymienić: 80 m. płotki Slavakova 13,8; dysk Duodova 35.24; wwyż Koubkova 145; 200 m. Koubkova 25.8; 800 m. Koubkova 2:33,4; oszczep Kolykova 32.51: kula Slekarova 11,20.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Engel 10,6 i 21.8, 400 mtr. Fiser 49.4, 800 mtr. Rosicky 2:10.2, 1500 mtr. Hosek 4:05,6, 5 i 20 klm. Koscak 15:40,5 i 34:09, 110 płotki Jandera 15,6, 400 płotki Novotny 58,1, kula i dysk Douda 15,37 i 45.79, oszczep Mała 58.77, wwyż Zamis 185. wdal Hoffman 705. tyczka Vlaciha 350, trójskok Markl 13.69, 4 x 100 Slavia 44.3, 4 x 400 Slavia 3:28.

Ameryka przysyła na tournee po Niemczech pięciu lekkoatletów znakomitych, ale należących do drugiego garnituru. — Bonthron, Cunnigham, Eastman, Metcalfe i Torrance jadą do Szwecji. Przyjeżdżają: Draper (sprinty), Fuqua (400 m.), Brown (800 m.), Venzke i Lymann.

Lekkoatleci amerykańscy, którzy jadą do Szwecji, należą natomiast naprawdę do wyjątkowej klasy. Do Sztokholmu wyjechali już: Bonthron, Eastman, Torrance, Spitz, Hardin. Tyczka: Williams (425) i Wąsowicz (jedni też na Igrzyska emigracji), płotki Beard, skok wdal Peacock, sprinty Kane i Hardy.

Jeszcze jedna reprezentacja wyjeżdża do Japonji.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Holandji Schuurman święciła potrójny triumf: wygrała 100 mtr. 11,9, 200 mtr. 25,4 i skok wdal 519.

Mistrzostwo piłkarskie Urugwaju zdobył Nacional w warunkach conajmniej oryginalnych; w finałowym meczu z Penarolem wystąpił „tylko" z 7 graczami rezerwowymi gdyż w przededniu meczu 7 graczy zostało zdyskwalifikowanych. Mimo to Nacional zwyciężył 3:0.

W meczu pływackim Węgry — Czechosłowacja pań wygrały Czeszki. — Tylko w skokach pobiła je Węgierka Fonyo, 100 m. wygrała Schramek 1:13,4, Freundova 1:25,8; 1200 m. st. klasycznym Hurslova 3:23,8.

Mistrzostwo Francji na 1500 mtr. wygrał Taris w doskonałym czasie 20:26.

Marcel Thil pobił pewnie na punkty silnego Włocha Piazza. Po technikach (Roth) wziął się mistrz do puncherów

Na południu Polski

Tarnobrzeg. Sokół — S. M. P. 10:4: Sędzia p. Gamoń. — Ż. K. S, — Strzelec Sandomerz 2:2. Sędzia p. Krasoń — Regaty kajakowe: 1) B. Gamoń i T. Krasoń (Sokół), 2) St. Jasiński i Stala (Gimnazjum).

Sandomierz. Ośrodek Pracy 16 — Strzelec 5:2.

Mielec. Makkabi — Tarnovia II b.: 3:0.

Rozwadów. Sokół — Trumpeldor 7:0

Radom. Zawody pływackie 72 pp. 50 m. I gr. 1) Kolejewski 42 sek., II gr. 1) Zgoda 59 sek., III gr. Kowal 39 sek.

Piłka nożna: Czarni — Jutrznia 5:1 (3:1). Bramki dla Czarnych — Krzysztoforski (2), Mazurkiewicz II i III i Baran; dla Jutrzni — Opatowski III. Sędzia p. Chodyra. WLTK — Czarni 7:0. Drużynowe mistrz. Polski w tenisie. Warszawianie w składzie: Matuszewska, Lilpopówna, Popławski, Spychała.

Rzeszów. Resovia — Świteź (Lwów) 5:0 (0:0). Mistrz. Ligi okr. Bramki — Kluz (2), Katelnicki, Wróbel i Krzutel. Sędzia p. Pilesdorf, dobry.

Resovia II — Polonja II (Przemyśl) 1:1 (1:0). Mistrz. kl. A: Sędzia p. Mudla.

Tarnów. Tarnovia— Legia (Kraków) 4:2 (3:1). Mistrz. kl. A. Do przerwy przewaga gospodarzy, potem Legii.— Bramki dla zwycięzców: Prych (3) i Wychodil, dla Legji: Mutyr. Tarnovia po przerwie grała w 10-kę, bez Krawczyka. Sędzia p. Bochenek, dobry.

Tarnovia Ib — Jutrzenka 0:0. Bardzo słabym sędzia był p. Gawęda.

Metal — 16 pp. 6:3 (2:0). Sędzia p. Wiśniewski, dobry.

Mościce — ŻMS 3:0 (2:0). Sędzia p. Hirsch, słaby.

Samson — Gwiazda 6:0. Sędzia p. Wiśniowski, dobry.

Jasło. 16 pp. (Tarnów) — Makkabi 3:2 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki: Szymura i Gałązka (2) oraz Neufeld i Leopold. Sędzia p. Garbacik. — Czarni—Makkabi 1:1 (0:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla Czarnych zdobył Madej, dla Makkabi Springer H. Sędziował p. Rutkowski jun.

Stanisławów. Rewera — Górka, Strzelec 3:1. Lokalne derby zakończyły się zwycięstwem Rewery. Strzelec R. D. T. — Dror (Kołomyja) 6:1. Grotom — Admira 3:2, Belweder — Makabi 4:0, Strzelec R. D. T. — Admira 5:2.

Bydgoszcz. Sokół I — D. S. C. (Gdańsk) 2:1 (2:1)

Piękny sukces odnieśli piłkarze bydgoskiego Sokoła, zwyciężając czołową drużynę Gdańska — Danziger Sport Club 2:1. Zwycięzcy grali bardzo ładnie i zasłużyli na dużo wyższy wynik.

Na boisku najlepsi byli: Gręda i Młyńsk. W drużynie gości wyróżnił się się Kantowski.

Bramki zdobyli: Dawczyński i Gręda, dla DSC Kantowski.

Sędziował p. Przybysz.

Bratek bije Tarłowskiego w Chorzowie

VI mistrzostwa Chorzowa (Król. Huty), odbyły się przy rekordowym udziale zawodników, których przeszło przez korty Stadjonu i Zielono - Białych zgórą dwustu. Do turnieju stanęli zawodnicy z całej Polski z Tarłowskim, Bratkiem, dr. Lieblingiem, Horainem i in. na czele. Z poza kordonu przyjechał Schmidt. Do ćwierćfinału panów zakwalifikowali się jak było do przewidzenia, w pierwszej puli Schmidt, Liebling. Tarłowski i Pfal, w drugiej Bratek. Becker, Horain i Grzesiok.

Becker wygrał bez większego wysiłku z zeszłorocznym zwycięzcą turnieju Horainem, po którym znać służbę wojskową 6:3, 7:9, 6:4: Bratek — Grzesiok 6:2, 6:2: Tarłowski w dwu setach wykończył Pfala 6:3, 6:4; o sensację postarał się Schmidt, który w trzech setach pokonał krakowianina d-ra Lieblinga 8:6, 1:6, 6:4, zaś w półfinale spowodu niedyspozycji oddał Tarłowskiemu walkover. Bratek zaś w półfinale zwyciężył wycieńczonego Beckera 6:1, 6:1.

W finale Bratek i Tarłowski zademonstrowali grę, jakiej na Śląsku dawno nie widziano. Niestety, piękny i emocjonujący ten mecz został kilka razy spowodu ulewnego deszczu przerwany. Mecz kończy się szczęśliwem zwycięstwem Bratka po pięciu setach nad świeżo upieczonym vice-mistrzem Polski, pogromca Wittmanna i Hebdy, Tarłowskim. Świetnemu przy siatce Bratkowi, dużo jednak narobiły kłopotu piorunujące drajwy Tarłowskiego; wynik 6:1, 2:6, 4:6, 6:4 6:4.

W grze podwójnej panów, w półfinałach para Tarłowski — Bratek pobiła gładko parę Grzesiok — Horain 6:3, 6:0, a para Becker — Schmidt uległa po zaciętej walce. bardziej rutynowanym krakowianom Herbst — Liebling 4:6, 7:5, 6:2. Z finału para krakowska zrezygnowała.

W grze mieszanej w półfinale para Volkmerówna — Becker, pokonała parę Maletzówna — Josz 6:2, 6:1, a para krakowska Jedrzejowska Z. — Tarłowski, w trzech setach parę Wretowska — Bratek 6:2, 3:6, 6:2. Finał: Volkmerówna, Becker — Jędrzejowska, Tarłowski 5:7, 7:5, 7:5.

Tarłowski (Sokół Kraków), otrzymał na Śląsku posadę i będzie grał w barwach Pogoni!

W mistrzostwie tenisowem Chorzowa, które przewleka się wskutek deszczów w finale kl. C Drenia pokonał Gmyrka 6:4, 2:6, 6:0

Tytuły mistrzowskie w turnieju o mistrzostwo tenisowe armji zdobyli:

W grze pojedyńczej oficerów zawodowych por. Przybylski, bijąc w finale por. Krahla 6:1, 6:1, 6:4;

w grze podwójnej oficerów armji czynnej para por. Krahl — por. Burzyński, pokonawszy w finale parą kpt. Herchold — kpt. Reyman 6:3, 6:2, 4:6, 6:3;

w grze pojedyńczej oficerów rezerwy Tarnowski, bijąc w finale Czetwertyńskiego 6:4, 6:2, 6:3.

Londyn, 4. 7. — Tel. wł. — Regaty w Henley rozpoczęły się dzisiaj przed biegami. W jedynkach zakwalifikowali się do dalszych walk Niemiec dr. Buhtz 8:39; Amerykanie Rutherford i Bugbee Anglicy Southwood (8.39), Coles, Wingate, Winston i Czech Zavrel 8:65. W puharze Tamizy niespodzianka była porażka obrońcy tytułu Amerykan z Kent School z Quinton R. C.

W tydzień po meczu Polska — Belgja w tenisie przybędą do Warszawy tenisiści duńscy z AIK Kopenhaga na mecz z Legją.

Na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie przyrzekli swój przyjazd dotąd następujący gracze: 3 tenisiści niemieccy z Cramnem i Horn na czele, 4 Austrjaków (Matejka, Metaxa, Artens, Baworowski), Węgierka Baumgarten oraz 2 Francuzów.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. P., Warszawa. Artykułów anonimowych zamieszczać nie możemy. Skład drużyny „kandydackiej" do wyścigu Berlin — Warszawa nie jest ostateczny i każdy zawodnik, jeśli wykaże się dobremi wynikami w podobnych imprezach może liczyć na wejście do reprezentacji. Wyniki tegoroczne nie kwalifikują zdaniem naszem Zadwórnego w sposób bezapelacyjny do owej drużyny. Niech stanie do mistrzostw Polski i tem dowiedzie swych praw.

P. Anatol Mich., Gostynin. Korespondenta mamy.

P. M. Bad., Warszawa. Obchodzącą Pana sprawę poruszamy w innej formie. Co do nadużyć alkoholu przez sędziów kolarskich w czasie przysłowiowych wypadów w Strudze, to rzeczywiście przykra ta kwestja wymaga energicznego wkroczenia PZTK.

Zapisy do studjum W. F. Uniwersytetu Jagiellońskiego są przyjmowane w czasie od 1 sierpnia do 10 września przez Dyrekcję Studjum: Kraków, Zwierzyniecka 26

Crawford i Perry w finale Wimbledonu

Półfinały pań: Jacobs - Hartigan, Mathieu - Round. Pary: Perry, Hughes i Crawford, Quist wyeliminowane

Londyn, 1 lipca.

Wielki Wimbledon otworzył swe podwoje. Od południa do późnego wieczoru na szesnastu kortach All England Tennis Club toczą sie walki graczy z całego świata, o najzaszczytniejszy tytuł tenisisty, którego oficjalna nazwa brzmi „Mistrzostwo Anglji na kortach trawiastych". Codziennie 20 do 30 tysiecy widzów przelewa się przez widownie; można słyszeć bodaj wszystkie języki europejskie, z wszechwładnym w tenisie angielskim na czele. Małe i wielkie tragedje, małe i wielkie radości oglada sie na każdym korcie. Złych graczy niema; aby przejść choć jedną runde trzeba być już graczem o klasie światowej.

Dwóch rozstawionych graczy nie dotrwało do ćwierćfinałów. Pierwszy odpadł de Stefani, przegrywając już w drugiej rundzie z Lottem. Włoch jest dużo mniej groźny na trawie niż na kortach twardych. Jego „obustronny" forhand-drive traci wiele na sile i szybkości. Drugą niespodziankę sprawił Kirby, bijac von Cramma w czterech setach. Cramm przeziebił sie w czwartek, w piątek leżał w łóżku z bardzo silną gorączką, a mecz w sobotę grał ciągle jeszcze w gorączce i wbrew zakazom doktora. Oczywiście, że w takich warunkach o zwycięstwie nie było mowy, a to że mecz przeciagnał sie do czwartego seta, wskazuje jak wysokiej klasy graczem jest Cramm.

Z pozostałych ciekawych spotkań wymienić należy mecz R. Menzel — Perry. Anglik wygrał z najwyższym wysiłkiem w pięciu setach. Pierwszego seta zdobył Czech do zera. Wogóle Czesi odnoszą wielkie sukcesy; zarówno olbrzymi Menzel, jak i mały Hecht reprezentują obecnie klasę bardzo wysoka. Siba nie wiele im ustepuje. Hecht przegrał coprawda z Austinem w trzech prostych setach, ale Austin miał „swój dzień", grał absolutnie bezbłędnie i w takim dniu każdy, kto by sie z nim spotkał, musiałby odejść pokonany.

Francuzi z wyjatkiem Boussus zawiedli. „Piaty muszkieter" — Boussus dowiódł świetnym pięciosetowym meczem z Shieldsem że jego, a nie de Stefaniego należało rozstawić.

Wśród pań — pani Sperling, dużo lepiej znana jako panna Krahwinkel, przegrała do ambitnej i dokładnej miss Hartigan (Australja). Pozatem wszystkie „asy" — Jacobs, Palfrey, Round, Scriven, Mathieu i Payot, znalazły się w ćwierćfinałach. Wyraźną fawórytką na mistrzynię jest Helena Jacobs (U.S.A.). Nie reprezentuje ona jednak niedościgłej klasy Lenglen czy Moody. Miała ona ciężką przeprawę z miss Ingram, jedną z czołowych tenisistek angielskich, zakończona zwycięstwem dopiero w trzecim secie. W finale spotkają sie najprawdopodobniej Jacobs z miss Round lub z pogromczynią Jędrzejowskiej — miss Palfrey.

I. S.

Londyn, 3 czerwiec.

Do ćwierćfinałów Wimbledonu doszedł tylko jeden Europejczyk— Perry. Austin padł ofiarą szkoły Tildena, której hołdują niemal wszyscy Amerykanie — tenisu brutalnego, tenisu serwisów, drajwów i woleji. To co pokazuje taki Shields i Stoeffen jest synonimem siły i potęgi. Niewątpliwie lepiej od nich grają Crawford, Austin czy Cramm — ale cóż z tego, kiedy Shields niemal z zasady nie oddaje swych gemów serwisowych. W mgnieniu oka Shields prowadził z Austinem 4:1. Dopiero potem Anglik zdołał opanować tę powódź bomb i nawet wyrównał. Szalony upał dał sie we znaki słabemu fizycznie Anglikowi, ale krótki moment słabości opanował on po mistrzowsku i cudownemi passing shotami powstrzymał huraganowe ataki Amerykanina. W drugim secie elegancki stylowy tenis Austina dalej triumfuje. Stan jest 6:4, 6:2, 2:0. Austin, który nie oddał dotąd żadnego seta w turnieju szykuje się jakby do nowego pogromu. Ale nagle Amerykanin zwiększa jeszcze tempo, wyrównuje, prowadzi 5:3, Austin ostatkiem sił jeszcze wyrównuje, ale Shields finiszuje i wygrywa 7:5; w chwilę potem i czwarty set jest jego — 6:3. W secie decydującym Austin prowadzi 3:0, 5:4. Shields jednak stawia w krytycznych momentach wszystko na jedną kartę i ostatecznie zwycieża 7:5.

Tymczasem Perry zdołał rozprawić się z Lottem. Był to mecz zażarty dwu ludzi, przenoszących atak nadewszystko, naładowanych energją i wolą zwycięstwa. Były chwile że słaniali sie oni na nogach ze zmęczenia. Wieksze rezerwy fizyczne Perryego umożliwiły mu zwycięstwo w czterech setach: 6:4, 2:6, 7:5, 10:8.

Crawford jeszcze w niedyspozycji po niedawno przebytej grypie nie był faworytem w spotkaniu z olbrzymim Stoeffenem. A jednak taktyka znów pokonała siłę. Crawford prędko odkrył słabe strony bekhendu przeciwnika, narzucił nadto długą wymianę piłek, którą niecierpliwy Amerykanin za często chciał przerwać brutalnym, ale nie zbyt pewnym drajwem. Gdy nadto wspaniałe piłki Crawforda wzdłuż linji z bekhendu osadzały w miejscu Amerykanina poddał się on w czwartym secie: wynik 7:5, 3:6, 7:5, 6:0.

Sydney Wood niepotrzebnie oddał seta pogromcy Cramma — Kirbyemu. Jeden z nielicznych, świetnych technicznie i taktycznie Amerykan zdeklasował zupełnie szybkiego, ale dość prymitywnego Brytyjczyka z Poł. Afryki.

Grypa czyni dalsze wyłomy w szeregach tenisistów. Hecht musiał zrezygnować z doubla, który grał wraz z Menzlem, Maier pozbawił Ryan szans w grze mieszanej. Collins, Wilde pokonali Boussus, Gentiena 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.

Londyn, 4 lipca.

Dziś wyeliminowano półfinalistki singla pań. Nie obeszło sie tu bez niespodzianek. Klasa jednak jest tak wyrównana ze faworytek naogół niema. Nie znaczy to, aby klasa była wysoka. Każda z gwiazd Wimbledonu w r. 1934 nie miałaby nic do powiedzenia, wobec Lenglen, Wills, czy nawet Alvarez.

Łatwo poszło Jacobs z Aussem. Niemka zdenerwowana do ostatnich granic, była bezradna wobec tildenowskiej szkoły Amerykanki. Wspaniałe woleje, drajwy, serwis w ciągu piętnastu minut dały pierwszego seta 6:0 Amerykance. W drugim Aussem grała już lepiej, parę razy minęła Amerykankę, parę razy „strzeliła" w róg świetną piłkę. Mimo to wynik brzmiał 6:2.

Round najlepsza z Angielek pobiła pewnie doskonałą Szwajcarkę Payot. Angielka grała doskonale taktycznie, wykorzystała słaby bekhend Payot i wygrała 6:4, 6:2.

Niespodziankę zrobiła Mathieu, bijąc Palfrey 6:3, 6:8, 6:2. Ambicja, zaciętość i w pewnym stopniu rutyna Francuzki triumfowały nad tremą młodej Amerykanki jeszcze nieprzyzwyczajonej do 20.000 widzów i kortu centralnego. Największą niespodzianką było jednak zwycięstwo Australijki Hartigan nad Angielką Scriven w stosunku 3:6, 6:3, 6:1, Hartigan pobita w Berlinie przez Horn, zrobiła ogromne postępy. Scriven grała jednak słabo. Czwartkowy półfinał z Jacobs nie daje Hartigan żadnej szansy.

W grach podwójnych sensacją była przegrana pary Perry, Hughes z Hopmanem, Prennem w stosunku 4:6, 6:2, 2:6, 4:6. Świetny doublista Hopman, poparty przez doświadczenie i spryt Prenna wygrywał najbardziej nieprawdopodobne pojedynki.

Londyn, 5.7. Tel. wł. Półfinały singla panów przyniosły wyniki niespodziewane. Jeśli jeszcze można było oczekiwać zwycięstwa obrońcy tytułu Crawforda nad Shieldsem, to Wood był faworytem w spotkaniu z Perrym. Shields jak zwykle, swym szaleńczym serwisem nie dopuścił do głosu Crawforda przez dwa sety. Potem jednak Australijczyk nauczył się odbijać podania, narzucił długą wymianę piłek, a precyzją górował zdecydowanie a dawał piłki albo wzdłuż korytarza albo w nogi Shieldsa, więc poskromił żywiołowego Amerykanina.

Wood był na meczu z Perrym za pewny zwycięstwa i to go zgubiło. Anglik wygrał 6:3, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3.

Po raz pierwszy od 25 lat finał Wimbledonu zgromadzi dwu brytyjczyków.

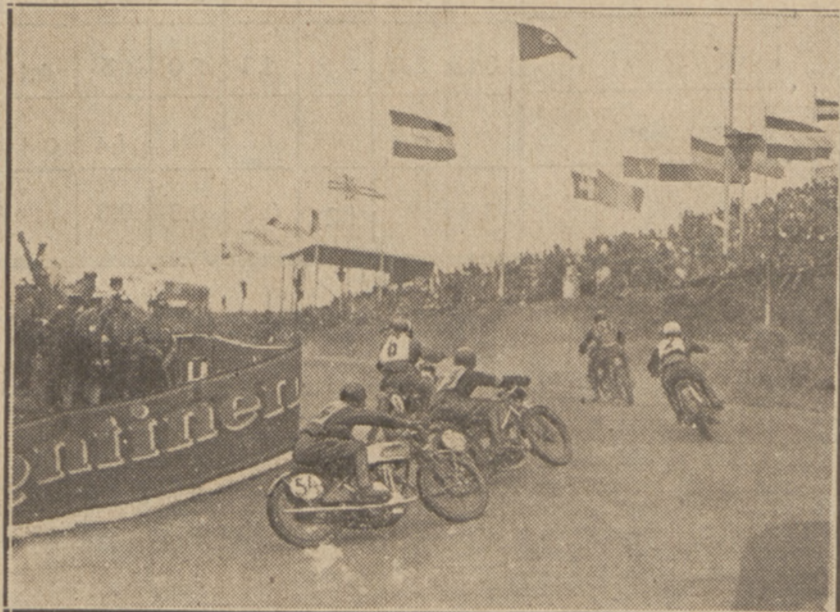
W grze mieszanej Rowan, Gregory pobili obrońców tytułu Sperling, Cramm 9:7, 9:7.

LONDYN, 4.7. Tel. wł. — W grach podwójnych było parę niespodzianek. Kirby, Maki pobili Crawforda Quista 4:6, 6:4, 6:3, 8:6 Borotra, Brugnon — Kingsley, Tuckey 6:1, 4:6, 6:0, 6:1, Turnbull, Mc. Grath — Shields Sharpe 6:3, 6:4, 6:4, Williams, Wood — Artens Metaxa 9:7, 2:6, 6:4, 6:1 Lott Stoeffen— Gandar Dover, Malfroy 6:4, 6:4, 6:8; 6:4; gra mieszana: Tuckey, Scriven — Stammers, Malfroy 6:4, 0:6, 6:3: double pań: Jacobs, Palfrey — Whittingstall, Yorke 6:2, 3:6.

W turnieju wimbledońskim osiągnięto w grach podwójnych szereg wyników interesujących nas specjalnie: Gandar Dower, Malfroy — pobili Aoki, Fujikura 3:6, 6:3, 6:0, 12:14, 6:3 i Martin Legeay, Lesueur 6:2, 4:6, 9:7, 8:6; Borotra, Brugnon — Bernard Merlin 3:6, 6:1, 8:6, 6:3; Kingsley Tuckett, Geelhand, van den Eynde 6:4, 6:4, 6:2; Koopman, Timmer - Kehrling Gabrovits 4:6, 6:4, 6:2, 9:7; Cooper, Majer- David, Spence 6:3, 6:3, 6:2.



PO NIESPODZIEWANEJ KLĘSCE.
Tarłowski opuszcza kort, dziękując sędziemu. Obok (w czapce) jego szczęśliwy zwycięzca — Bratek.



NA OSTRYM WIRAŻU
mijają się uczestnicy wielkiego wyścigu motocyklowego w Hohenstein (Niemcy) o wielką nagrodę „Niemiec".



TŁOCZYNSKI I DAVID
po meczu w turnieju pocieszenia, wygranym przez Polaka 6:4, 6:4.

JĘDRZEJOWSKA I HARDWICK
wchodzą na kort przed meczem, który zakończył się łatwem zwycięstwem Polki.

Estrabeau przyjechał do Warszawy

Rozmowa z trenerem tenisistów polskich

Dostaje telegram: „Tu Estrabeau?" „Jade do Polski, niech pan przyjdzie wieczorem na korty, to obszernie pogadamy".

Estrabeau został ponownie zaangażowany przez Związek Polski celem objęcia treningu naszej drużyny puharowej. Francuz nie namyślał się długo i w chwili gdy słowa te trafią do czytelnika, będzie on już w Warszawie.

— Czy zadowolony pan jest z ponownego wyjazdu?

— Zadowolony? To za skromne określenie; poprostu jestem dumny. Ponowne zaangażowanie jest dla mnie dowodem, że swą zeszłoroczną praca zadośćuczyniłem wymogom Polaków, a to jest dla mnie wielka satysfakcja.

— A co pan powie o losowaniu?

— O, szczęśliwe, lepiej nie mogliście trafić; nadarza się okazja przejścia przez kilka rund.

— A w Brukseli nie może nam się potknąć noga?

— Gdybym nie był żonaty z Belgijką i gdyby Belgowie nie byli memi przyjaciółmi, powiedziałbym coś panu o wyniku. Proszę jednak pana nie poruszajmy tego tematu. W każdym razie o wygrana badźcie spokojni, mimo, że ani de Bormanna, ani Lacroix lekceważyć nie wolno.

Już opuścić mieliśmy korty, gdy „profesora" wezwali do telefonu.

— Musze jeszcze zostać — mówi mi Estrabeau — zagrać z Borotra, właśnie dzwoniła mi jego sekretarka.

— Nie rozumiem; przecież Borotra jest w Wimbledonie?

— Pan nie zna „Baska"? Rano w Anglji, wieczorem we Francji, na drugi dzień w Holandji i znów w Londynie. Jak nie tenis to interesy. Jak nie express to aeroplan, to człowiek „wiatrem podszyty".

Ściemniać się już zaczynało, gdy zziajany Borotra wpadł na plac.

— Allons, allons Estrabeau nie traćmy czasu, zaczynamy od woleji. Mocniej, o tak, teraz na bekhend, ca ira, przeplataj lobami, za krótki, o ten dobry, jeszcze jeden taki, a teraz znów woleje.

Wymiana piłek z odległości 6-u metrowej jest tak szybka, że oczy nie mogą za ich lotem nadążyć. Wreszcie milkną dźwięki strun, milknie sapanie „Baska" krótki lecz zabójczy trening jest skończony.

— Takich smeczy nikt na świecie nie ma — mówi mi Estrabeau.

— To jedyna rzecz, która mi jeszcze pozostała — śmieje się spocony Borotra — a nie przepraszam, jest jeszcze druga. Te spodnie, które mam na sobie, też jeszcze z dobrych czasów; nie jeden sukces pamietają.

Spotkać sie z Borotrą to sztuka wielka, korzystam więc z okazji, która nieprędko może się powtórzyć.

— Co, wywiad? — choćby nawet najkrótszy, przecież ja na to czasu nie mam. Chyba, że chce mnie pan odprowadzić do samochodu, ale niech się pan śpieszy.

Biegnąc prawie za Francuzem, kieruje rozmowe na temat ewentualnego przyjazdu „Baska" do Polski.

— Zagrać w waszym kraju, — ależ z największą przyjemnością, ma pan rację, że tylko ja jeden z „muszkieterów" nie byłem w Polsce. Widzi pan tylko te interesy, których jestem niewolnikiem. Ale przecież znajde jaką niedzielę i „skoczę" do was. Kto wie, może już w przyszłym roku nie będą mnie nazywali „latającym Baskiem". Najlepiej będzie zorganizować jakie spotkanie międzypaństwowe, lub międzyklubowe. Czekam więc oficjalnego zaproszenia na piśmie i „au revoir à Varsovie".

W godzinę później siadał już Borotra do aeroplanu, by zdążyć na swój mecz do Wimbledonu.

Jan Gryżewski.

Estrabeau przybył w dniu 5 b. m. do Warszawy, gdzie ma od piatku rozpocząć obóz treningowy. Tymczasem wytworzyła się dość oryginalna sytuacja, gdyż trener jest, ale narazie nie ma kogo trenować.

Przyjazd Hebdy do stolicy nie jest dotąd wogóle awizowany.

Tarłowski z dniem 2 b. m. zmienił barwy klubowe i z AZS Kraków, przeniósł się do K. S. „Pogoń" w Katowicach, o czem P.Z.L.T został powiadomiony w dn. 5 b. m.

Oczywiście wezwanie na przyjazd Tarłowskiego do Warszawy zostało wysłane do Krakowa, gdzie niedoręczono go zainteresowanemu

W międzyczasie Tarłowski wyjechał na turniej do Inowrocławia, skąd dopiero wezwano go telegraficznie.





OSTATNIA CZWÓRKA WIMBLEDONU
U góry na lewo wyeliminowany już Amerykanin Shields—u dołu jego pogromca, zeszłoroczny triumfator Crawford. Na prawo drugi finalista Perry i pokonany przez niego ostatni z przedstawicieli Ameryki — Wood.

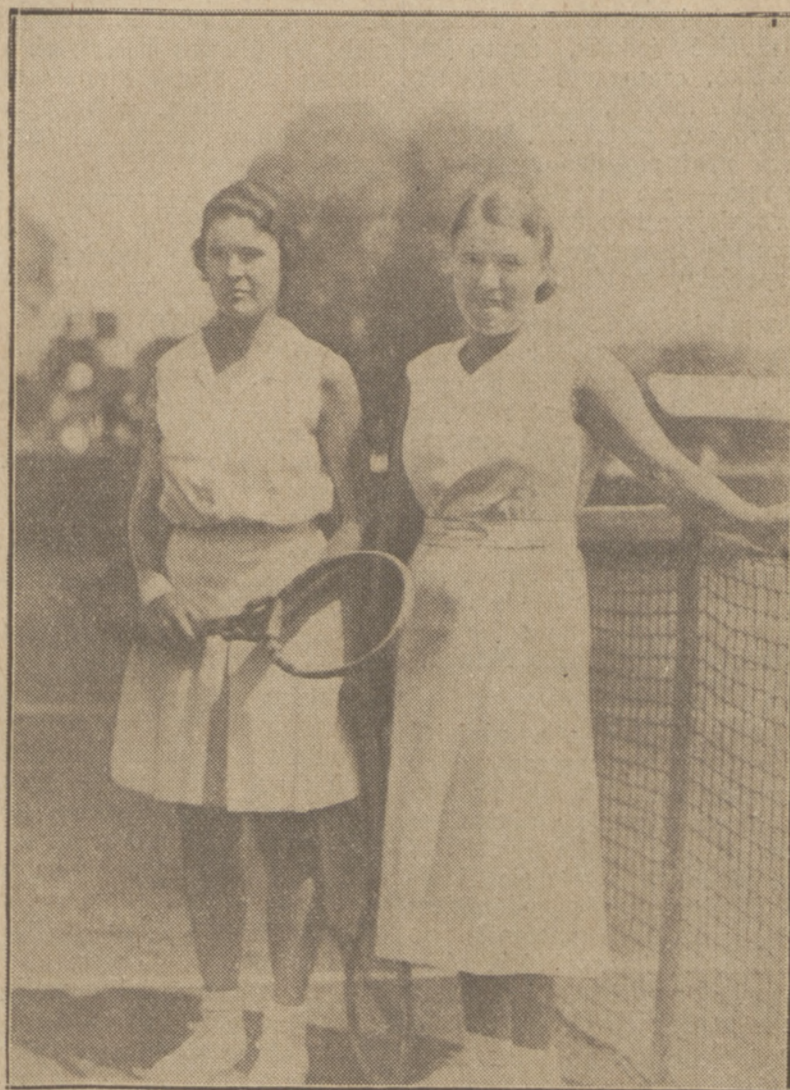
2 Niemcy: Weiss i Scheller

w wyścigu dookoła Łodzi

4-ty doroczny wyścig kolarski dookoła Łodzi o puhar przechodni im. śp. Wład. Sierpińskiego, który odbędzie się w nadchodzaca niedziele w konkurencji międzynarodowej (2 Niemców), otrzyma rekordowa obsadę.

Trasa wyścigu jest w br. o 3 km. dłuższa (wynosi 207 km.), meta znajduje się w parku ŁKS-u. Pierwszym zwycięzca wyścigu dookoła Łodzi był Olecki, drugim Konopczyński, trzecim Kiełbasa.

W wyścigu dookoła Łodzi biorą udział ze strony niemieckiej Weiss (Berlin) i Scheller (Bielefld). Weiss prowadzi w chwili obecnej w klasyfikacji drużyny narodowej, a Scheller jest byłym mistrzem Niemiec.



PRZED OSTATNIM MECZEM W WIMBLEDONIE
Jędrzejowska (na prawo) stoi obok drugiej tenisistki U. S. A. Palfrey, która zadała Polce nieoczekiwanie wysoka porażke 6:2, 6:2.

Ruch i Strzelec - dwa bieguny tabeli ligowej

Zacięta walka Cracovii, ŁKS, Pogoni, Legji i Wisły o tytuł wicemistrza wiosennego Ligi

Niedziela d. 8 b. m. będzie przed ostatnim dniem tegorocznych walk o mistrzostwo wiosenne Ligi.

W dniu tym odbędzie się pięć meczów następujących: w Krakowie Cracovia — Strzelec i Garbarnia — Wisła, na Śląsku Ruch — Warszawianka, w Warszawie Polonia — Pogoń, wreszcie w Łodzi ŁKS — Legja.

Na ostatnią dawkę w następną niedzielę 1. 15 b. m. pozostaną zatem ostatnie trzy gry: Warszawianka — ŁKS, Ruch — Polonia i Strzelec — Garbarnia, oraz inaugurujące drugą połowę tabeli spotkanie Podgórze — Warta w Krakowie.

Rzuciwszy okiem na obecną tabelę rozbić ją możemy na trzy części zasadnicze. W pierwszej jako superas polskiej piłki nożnej króluje niepodzielnie, a samotnie Ruch. Zespół górnośląski posiada rekordy następujące: największej ilości wygranych gier (7), najmniejszej ilości przegranych (0), najwięcej punktów zdobytych (16), najmniej straconych (2), największej ilości strzelonych bramek (43), wreszcie najlepszego stosunku bramek strzelonych do zdobytych 43:13. Z rekordów dodatnich jeden tylko nie stał się udziałem Ruchu, lecz... Polonii. Jest to rekord najmniejszej ilości straconych bramek (10), obok którego ociera się zresztą i druga drużyna warszawska Legja (11). Cyfry te są zdaje się bardzo wiele mówiące jeśli chodzi o dyskusje wartości Bułanowa i Martyny w reprezentacji Polski.

Polonia posiada jeszcze drugi rekord — pięć gier remisowych w 9-ciu meczach, a zarazem pochlubić się może najniklejszą po Ruchu ilością porażek, których poniosła dotąd tylko dwie — od Garbarni i ŁKS-u.

Skromna ilość bramek straconych znajduje jednak u Polonii swój odpowiednik w bramkach zdobytych. Pod tym względem zespoły stołeczne przedstawiają się wprost tragicznie. Najlepsza Legja strzeliła 13-cie goli. Polonia 9, t. j. tyle samo co ostatni w tabeli Strzelec, a Warszawianka — osiem, co jest rekordem (rzecz jasna minusowym) obecnej tabeli.

W sumie zatem trzy drużyny warszawskie zdobyły... 30 bramek, czyli o 13-cie mniej niż jeden Ruch, a o 19 mniej niż 3 czołowe kluby krakowskie — Cracovia, Wisła i Garbarnia.

Jeśli już mówić o smutnych rekordach, to trzeba dodać że rekordzistką i punktów i bramek straconych jest Podgórze (17 pkt., 35 br.), a rekord najgorszego stosunku bramek należy do Warszawianki (8:26).

Drugą grupę klubów ligowych stanowią trzej zdecydowani outsiderzy Podgórze, Warszawianka i Strzelec. Podgórze zakończyło swą karjerę w pierwszej połowie już definitywnie. Warszawianka i strzelec coprawda mają po 2 jeszcze spotkania, ale z przeciwnikami tak silnemi (Ruch, ŁKS oraz Cracovia i Pogoń), że trudno jest przypuszczać aby z tej nierównej walki mogły ocalić po jednym choćby punkcie.

Grupa trzecia obejmuje pozostałe 8 klubów, chwilowo b. wyrównanych jeśli chodzi o punkty. Grupę tę prowadzi Cracovia, ŁKS i Pogoń, a zamyka Warta i Polonia. Niestety poziom wszystkich tych klubów odbiega bardzo daleko już nietylko od ideału, ale nawet od klasy reprezentowanej przez Ruch. Stosunek sił jest tutaj tego rodzaju, że druga w tabeli Cracovia może równie dobrze przegrać z 9-tą Polonią, jak wygrać z trzecim ŁKS-em.

Z pięciu meczy niedzielnych właściwie dwa przedstawiają teoretycznie zagadkę: Garbarnia — Wisła i ŁKS — Legja. Pozatem mogą być jeszcze dyskusje nad wynikiem gry Polonia — Pogoń. Natomiast w spotkaniach Cracovia — Strzelec, a zwłaszcza Ruch — Warszawianka, wszelkie dane przemawiają za łatwem zwycięstwem gospodarzy.

Jeżeli jak przypuszczamy zwyciężą Ruch, Cracovia, Pogoń, Wisła i ŁKS wygląd tabeli zmieni się o tyle, że w grupie środkowej nastąpi podział na dwie podgrupy: silniejszą z Cracovią, ŁKS-em, Wisłą i Pogonią, oraz słabszą — z Garbarnią, Legją, Wartą i Polonią.

58 meczów 214 bramek	Ruch	Cracovia	Ł. K. S.	Pogoń	Legja	Wisła	Garbarnia	Warta	Polonja	Podgórze	Warszaw.	Strzelec	Gie	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt	Stos. bramek
Ruch	T	3:0	3:1	5:1	2:2	4.1	7:4	1:1		13:0		5:3	9	7	2	0	16:2	43:13
Cracovia	0:3	A	4:3	4:1	0:0	2:1	0:4	1:0	1:2	3:2	4:0		10	6	1	3	13:7	19:16
Ł. K. S.	1:3	3:4	B	2:1		2:0	2:1	0.2	1:0	2.0		2:1	9	6	0	3	12:6	15:12
Pogoń	1:5	1:4	1:2	E	1:0	0:2	4:1	3 1		3.1	2:1	3:0	10	6	0	4	12:8	19:17
Legja	2:2	0:0		0:1	L	3:2	1:1	2:1	1:2	0:2	1:0	3:0	10	4	3	3	11:9	13:11
Wisła	1:4	1:2	0.2	2:0	2:3	A		2:2	0:0	5:1	4:1	3:0	10	4	2	4	10:10	20:15
Garbarnia	4:7	4:0	1:2	1:4	1:1		L	2:2	2:0	1:0	4:0		9	4	2	3	10:8	20:16
Warta	1: 1	0:1	2:0	1:3	1:2	2:2	2:2	I	2:2	3:2	8:0	2:5	11	3	4	4	10:12	24:20
Polonja		2:1	0:1		2:1	0:0	0:2	2:2	G	2:2	1:1	0:0	9	2	5	2	9.9	9:10
Podgórze	0:13	2:3	0:2	1:3	2:0	1:5	0:1	2:3	2:2	O	2:3	3:0	11	2	1	8	5:17	15.35
Warszawianka		0:4		1:2	0:1	1:4	0:4	0:8	1:1	3:2	W	2:0	9	2	1	6	5:13	8:26
Strzelec	3:5		1:2	0:3	0:3	0:3		5:2	0:0	0:3	0:2	A	9	1	1	7	3:15	9:23

Wiadomości z prowincji

Lublin. W niedzielę zakończone zostały lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu Lubelskiego, w których startowali zawodnicy 6 klubów.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. — Kiszczyński (Strzelec) 11.8 sek.; 200 mtr. — Betlejewski (Strzelec) 24.8 sek.. 400 mtr.— Krajewski (AZS) 56.6 sek.; 800 mtr. — Krajewski (AZS) 2:10 sek.; 150 mtr. — Marczuk (Unja) 4:30 sek.; 5000 mtr. — Kuśmirek (Strzelec) 17:01.6 sek.; kula — Sokołowski (Strzelec) 11.15 mtr.; dysk — Dubiński (AZS) 32:31 mtr.; oszczep — Sokołowski 45 m. 70 cmt.; skok wdal — Kiszczyński 599 cmt.; wwyż — Kiszczyński 163 cmt.. trójskok — Chromcewicz (Strzelec) 12.91 mtr.; tyczka— Kiszczyński 290 cmt.

W meczu o mistrzostwo kl. A 7 pp. Leg. pobił Hapoel 3:1.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — WKS Dęblin 2:2 (2:0). Goście wyrównali z wątpliwych rzutów karnych. Sędzia p. Grabowski, słaby. 7 pp. Leg. — Unja (Lublin) 4:3 (3:2). Mistrz. okręgu

Częstochowa. Brygada — RKS (Radom) 5:2. Wyróżnili się Polak, Bielecki, Ruschil i Wilczyński z Brygady.

Mecz lekko-atletyczny Brygada — Rożdzień (Szopienice) przyniósł miejscowym porażkę 62:63, dzięki zdyskwalifikowaniu sztafety.

Białystok. Koszykówka. WKS Grodno — Makabi 24:15, Legjon (Łomża) — Jagiellonja 22:18; WKS — Jagiellonia 39:26; Makabi — Legjon 37:20; WKS — Legjon 24:14; Jagiellonja — Makabi 47:12. W kl. B prowadzi Jagiellonja II, do klasy A wejdzie ŻKS.

Na mistrzostwa Polski WKS Łomża wyjeżdża w składzie: Gierutto, Sawoniuk, Jankowski, Kuźma, Marcinkiewicz, Szlaka, Zoryn, Jurowski, Piasecki, Maciejewski Liżewski.

Radomsko. Skra (W-wa) — Hakoah 5:2 (2:1). Bramki dla Skry: Smosarski II (3), Kałuski i Kwiatkowski. Skra — Korona 4:2 (1:2). Bramki dla zwycięzców Wybrański (2), Majorek i Kałusk

Kalisz. Strzelec — KPW (Skalmierzyce) 6:1. Strzelec prowadzi bezapelacyjnie w mistrzostwie kl. B.

Borysław. RKS—Strzelec 1:1. Mistrz kl. A Bramki: Niewiadomski i Dekutowski. — Mistrz. kl. B: Kadimah — Dror (Stryj) 6:0. Na 50 minut przed końcem sędzia przerwał zawody spowodu zdekompletowania drużyny. — Kadimah II — Betar II 9:0.

Kielce. Strzelec — Makabi 5:2. Sędziował p. Grysman.

Baranowicze. KPW (Ognisko) — Makabi II 5:3. — Makabi — Nordyjah (Słonim) 6:2. Bramki: Szwirański (4), Rodnowicz (2) oraz Minc, Irusz. — KPW — Makabi (Słonim) 3:0 w-o.

Gostynin. Gostynianka — Mazur 3:1; w drużynie zwycięzców grało 5 pożyczonych graczów.

Lubartów. Strzelec — Lewart 69:50. Mecz lekkoatletyczny.

Nowogródek. 80 pp. (Słonim—Makabi 4:0. — 80 pp. — Sokół 5:0.

Grodno. Krait — Makabi 1:0. Przewaga pokonanych. Jedyną bramkę zdobył Sorekszabel. Sędzia p. Krychniak

Kutno. Kutnowianka — Tur 10:1.— Pokonani zachowywali się niesportowo. — Parowóz — Sokół II 4:2. — Makabi — Parowóz II 5:2.

Łomża. ŁKS Legjon — ŻKS (Białystok) 3:0. Dzięki temu zwycięstwu mistrz Łomży zdobył I m. w swej grupie o mistrz. kl. A. Bramki: Wszędyrówny, Polakowski, Wrzesiński. ŁKS Legjon II — Makabi 4:3.

Ostrowiec Kiel. AZS W-wa — Ostrowiec w tenisie 5:0. AZS reprezentowali: Zbyszewski i Pałęcki; gospodarzy: Dziewirski, Siejko i dr. Filus. — KSZO — Granat (Skarżysko) 4:3 (0:2). Bramki dla KSZO: H. Łuczyński (2), Siejko i Siemieniuch, dla A kl. Granatu Malczewski, Lewandowski i Kaczmarek. Sędzia p. Kozibrodzki, dobry. — KSZO II — Rezerwa 3:0 (w-o) w meczu towarzyskim 1:2. Sędzia p. Wańczycki.

Zagłębie Górnicze

Sosnowiec. Unja — Podgórze (Kraków) 7:0 (5:0)! Sensacja — gdyż ligowcy grali tylko z 2 rezerwowymi. U zwycięzców wyróżnili się: Słota, Nowak, Kubzda i Kamander. Bramki: Słota 3, Nowak i Kubzda po 2. Sędzia p. Grabowski.

Hakoah (Będzin) — Makkabi 1:0 ców. Bramka: Hampl. Sędzia p. Rezner, b. słaby.

Sosnowiec. Konkursy hippiczne. 1) Szaławiga na Aljancie, 2) Grabusiński, 3) Świdnicki.

Boks: Policyjny KS — Policyjny KS (Katowice) 8:6. Na pierwszem miejscu Sosnowiczanie: w. musza Welgrin nokautuje w 1 rundzie Pawlicę; w kogucia Domański I remisuje niezasłużenie z lepszym Nowakowskim; w. piórkowa Domański II wygrywa z Michalskim; w. lekka Dziurowicz przegrywa wysoko z Matuszczykiem; w. półśr. Banach remisuje po nieczystej walce z Gburskim; w. średnia Marchewka remisuje za słabym Wrazidła II; w. ciężka Garstecki remisuje z Wrazidła I. Sędzia p. Ulitzka, nieszczególny.

Nowy zarząd Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego P. N. wybrano w składzie: prezes Jan Sadowski, Lorek, Przewłocki, Bronne, Pomeranc, Szczygiński, Koźlik, Bitnerowski, Bluszcz.

Dotychczasowy prezes p. Wł. Wolski złożył swój mandat spowodu konfliktu z okr. kieleckim.

Czeladź. Płomień (Milowice) — Czarni (Sosnowiec) 2:1. Dzięki temu remisowi tytuł mistrza grupy przypadł Płomieniowi. Czeladzki KS — Iskra (Siemianowice) 3:1 (2:1). Bramki dla gospodarzy Przybyłek (2) i Bogucki. — Sędzia p. Mandat.

Grodziec. Solvay — S. C. Fiedler Gleuckgrube Beuthen 4:1 (2:0). Solvay zawdzięcza swój sukces bramkarzowi Ciapale Bramki: Malcherczyk (2), Janowicz i Kroi II. Sędzia p. Resner.

Dąbrowa Górnicza Zagłębie — Skra (Częstochowa) 4:0 (2:0). Bramki: Cichoń (2), Pękalski Banasik.

Będzin. Hakoah — Makkabi (Sosnowiec) 2:0 (0:0). Bramki: Helberg i Jankiewicz. Sędzia p. Erenreich, dobry.

Al. Reksza

Zezowaty Val

Valentin Braun, znany w pięściarstwie jako Knock-out Brown, był zezowaty. Proszę nie myśleć jednak, że to jest wszystko, czem wyróżniał się spośród innych, najlepszych bokserów wagi lekkiej. Valentin Braun miał piorunujący cios z obu rąk — ale to także nie jest najważniejsze i łącznie z poprzednim nie zasługiwałoby może na specjalny artykuł.

Pozostaje coś jeszcze. Ze wszystkich pięściarzy świata nikt, tak jak Braun nie przegapił okazji aby uzyskać najwyższy tytuł i to ze zgoła śmiesznego powodu.

Gwiazda sportowa K. O. Browna wschodzi w dzielnicy New Jorku, w r. 1908 i jak przystało na gwiazdę pierwszej wielkości, skupiła na sobie zainteresowanie nietylko Manhattanu.

Skierowali na nią również swoje teleskopy astronomowie pięściarzy dalszych stanów i uznali ją za sensację grubego kalibru. Brown miał wówczas 17 lat i nie sygnował się jeszcze dźwięcznym przydomkiem „Knockout". Ale nastąpiło to wkrótce. Kilka szybkich, efektownych zwycięstw i Valentin Braun zostaje K. O. Brownem.

Pod ciosami tego niezręcznego i walczącego bez żadnego stylu chłopca więdnie spora liczba czołowych wówczas pięściarzy amerykańskich. Jeden z nich, po długich zabiegach docucony w szatni i pocieszany przez przyjaciela, w rozbrajający sposób wytłumaczył swoją porażkę.

— On ma krzywe oczy, Jackie, przysięgam ci, że patrzył właśnie na sędziego, kiedy zdzielił mnie w szczękę!...

Wrażenia innych przeciwników Browna były podobne. Zezowaty Val zwodził ich wzrokiem i nokautował nieoczekiwanie, a pewnie. Walczył ciągle, z każdym kto tylko zechciał, a przegrane nie studziły wcale jego zapału i ambicji.

Prócz tych właściwości, które wymieniłem na wstępie miał Brown jeszcze jedną: niesłychaną odwagę i zimną krew. Mr. Graham, który był przez pewien czas jego menagerem, twierdzi, że współpraca z Brownem była prawdziwą przyjemnością. Żadnych targów, żadnych dąsów i niezadowolenia. Graham uciekał się niekiedy nawet do kawałów, aby ze swego pupila wydobyć choć cień emocji, czy zdenerwowania. Nie odnosiło to żadnego skutku.

— Zrobiłem ci dobrą walkę— spróbował pewnego razu.

— Dobrze — kiwnął głową Valentin.

— Tym razem będziesz walczył z czarnym. Spotkacie się za tydzień.

— Dobrze.

— Jest świetnym, sławnym bokserem!

— Dobrze.

— Nazywa się Sam Langfort ...

— Dobrze! — przyjął do wiadomości niewzruszony Brown.— Jutro, na początek treningu, pojadę trochę na rowerze...

Doskonałe walki z Wille Beecherem, Bert Keyesem, Pal Moorem, Matty Baldwinem, Harlem Tommy Murphy i wieloma innymi uczyniły Browna bardzo popularnym, choć nie przyczyniły się do podniesienia jego wiedzy bokserskiej i zdolności kombinacyjnych. Miał piekielny cios — i łatał nim wszelkie braki taktyczne oraz techniczne.

Przysłowiowy ten cios zawiódł go srodze w spotkaniu z Leach Crossem. Wytrzymały, a przytem sprytny Cross, trafiony ostro w 5-ej i 7-ej rundzie udał osłabionego i kiedy Brown skoczył do niego — przyjął go takiemi kontrami, że w obydwu tych rundach na deskach znalazł się niespodziewanie sam Valentin! Brown przegrał ten mecz, ale jego bojowość porwała wszystkich i słynny impresarjo Tom O'Rourke zaproponował mu walkę z mistrzem świata Ad Wolgastem nazywanym „Dzikim Kotem z Michigan".

8-go lutego r. 1911-go Opera House w New Jorku nabity był po brzegi. Pękały rzędy krzeseł, pękały grube sumy w zakładach i pękał z radości O'Rourke, wyciągnąwszy przezornie ceny na 5, 10 i 15 dol. za miejsce! Później pękał jeszcze menager K. O. Browna, Dan Morgan, ale już z innego powodu...

„Dziki Kot z Michigan", mający już niejedną „mysz" na sumieniu, rozpoczął z punktu zaciekłe polowanie na K. O. Browna. Pod ulewą ciosów, w wichurze ciągłych doskoków i zwodów, Valentin poruszał się niezdarnie i „bombami", które miały nadwyrężyć sławę mistrza, pruł tylko nieszkodliwie powietrze.

Ad Wolgast wiedział, że sprawa nie będzie łatwa, że ma przed sobą pięściarza o niezwykłej odwadze i zacięciu, dlatego też usiłował przygasić go zaraz na wstępie, przytłumić w nim pewność siebie, olśniewając go szybkością i zręcznością.

Publiczność piała z zachwytu. Stojący przy narożniku mistrza Harlem Tommy Murphy, który już dwa razy walczył z Brownem „no decision", wrzeszczał teraz na całe gardło:

— To jest bokser? Ad nie oszczędzaj go dłużej! Dziś dopiero widzę co za patałach z Browna! Gdy spotkamy się teraz, rozłupię go w drzazgi!...

K.O. Brown, z nosem czerwonym jak pomidor od celnych prostych przeciwnika, ruszył wreszcie w 5-ej rundzie do szturmu! Być może i tym razem dopomogły mu jego krzywe oczy...

Mistrz cofnął się właśnie w tył i odbił się od sznurów, kiedy Valentin wystrzelił prawą i zaraz potem lewą, stawiając Wolgasta na piętach.

— Come along, Brown!

— Bierz go! — szczuli przeciwnicy „Dzikiego Kota".

— Naprzód!! — ryknął, jak postrzelony niedźwiedź, czcigodny Dan Morgan. — Widzę nowego mistrza świata! Naprzód!!

Ale Valentin, naprzekór zdrowemu rozsądkowi i wszystkim, uskoczył do tyłu, puszczając obok siebie zataczającego się Wolgasta. Zaatakował go dopiero w chwilę później, jednak dziwnie niezdecydowanie, oględnie...

Dang!

W przerwie, kiedy masowano „Dzikiego Kota", w narożniku Browna padały słowa, których nie wypada powtarzać.

— Milczeć! — sapał do sekundantów Dan Morgan. — To nic, Val, jeszcze nie stracone!... Weźmiesz go teraz, zaraz, jednym ciosem, prawda?... Val, synku, masz tytuł w garści... Bij do wszystkich piorunów!...

Dang!

Wolgast wstał z krzesła spokojny i sprężysty. Lewym prostym wsparł się zaraz o nos Browna i rozpoczął taniec jak spoczątku. Obchodził akurat przeciwnika z lewej strony, kiedy Valentin palnął krótkim sierpem i Opera House znów zadygotała od krzyków.

— Brown! Brown! Brown!...

Wolgast na miękkich „gumowych" nogach słaniał się w ringu i nieprzytomny uśmiechał się głupawo i bezradnie.

— Valentin! Valentin!—ksztusili się sekundanci.

— Vaaaal!!! — wył rozdzierająco Morgan.

A Val przespał ponownie okazje!

W ostatnich trzech starciach Wolgast złapał „drugi oddech", dał Brownowi fatalne baty i zabrał do domu tytuł światowy, oraz 10.000 dol. honorarjum.

— Dlaczego nie wykończyłeś go bałwanie?! — Dan Morgan szarpał swe wąsy z taką siłą, jakby należały one do Browna.

— Mr. Morgan, oh mr. Morgan — zawodził przybity i zbity Valentin. — Ja myślałem, że on jest bardziej wytrzymały na cios... Ja myślałem, że on udaje, że wcale nie jest groggy... Pamięta pan jak Leach Cross?...

— Nie, nie pamiętam, zapomniałem! — rzucił się Morgan.— A ty zapomnij o mistrzostwie!...

*

K.O. Brown rzeczywiście nie został nigdy mistrzem świata. Ze swoich walk odłożył jednak tyle pieniędzy, że dziś, w przeciwieństwie do wielu innych pięściarzy, żyje w dostatku z procentów. Warto również wspomnieć, że humor po przegranej z Wolgastem poprawił sobie nieco jeszcze w tym samym roku 1911, spotykając się poraz trzeci z chełpliwym Harlem Tommy Murphym i nokautując go w równe 40 sekund.

Kraków cierpi na przesyt imprez

Tysiące ludzi na plażach, pustki na trybunach

Kraków, z początkiem lipca

Pięknie wyglądają słupy reklamowe w grodzie podwawelskim. Afisz obok afisza, coraz jaskrawsze kolory, coraz większe litery. Niczem lawina suną na głowy Krakowian „szlagier" za „szlagerem". Pociągi zwożą dziesiątki piłkarzy z kraju i zagranicy, kolarze, pływacy - amatorzy i zawodowcy — wszystko zjeżdża tłumnie, by u stóp Wawelu demonstrować swe umiejętności.

Czegoż to nie było w ciągu tych ostatnich dziesięciu dni. Było osiem meczów, a w tem aż trzy międzynarodowe. Były dwie wielkie imprezy kolarskie, z których jedna — zdaje się, że na szczęście, organizatorów — naskutek deszczu nie doszła do skutku. Wal czyli pływacy i waterpoliści.

W wyobraźni naszej widzimy tysiączne rzesze, które asystują każdej z tych imprez.

Owszem, były tłumy, tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy, ale ...na plażach, w lasku Wolskim i tym podobnych „przybytkach letnich rozkoszy". Tutaj spędzono upalne dni czerwcowe wykorzystując każdą wolną chwilę.

A trybuny świeciły pustkami. Popijając mdłą lemoniadę pociło się conajwyżej kilkaset osób, z których większość i tak weszła „na bachę", a asystowali im członkowie zarządów, związków, sprawozdawcy — jednem słowem „officiels", którzy z racji swego urzędu muszą być wszędzie obecni.

Nasuwa się pytanie — komu to wszystko potrzebne? Czy mało jest deficytów wynikających z faktu, iż w murach Krakowa zamieszkują aż cztery zespoły ligowe, czy mało jest niedziel i świąt, kiedy to dwa mecze ligowe odciągają sobie nawzajem publiczność. Czy stan ten należy jeszcze pogarszać urządzaniem różnych imprez, które — owszem — są potrzebne, ale nie muszą przecież odbywać się w okresie tak bardzo już przeładowanym.

Panowie, którzy w sporcie krakowskim dzierżą „rząd dusz", mają snać inne wyrachowanie, kalkulują inaczej, ale jak wypadnie ta kalkulacja, o tem powiedzą nam bilansy na dorocznych zgromadzeniach.

Kluby uginać się będą pod coraz większemi ciężarami, a wzrastające deficyty podkopią i tak już chwiejący się gmach ich egzystencji.

Ostatnie akordy klasy A

Rozgrywki klasy A. są już na ukończeniu. Tytuł mistrzowski zdobędzie niezachwianie Grzegórzecki K. S. prowadzący w tabeli od szeregu tygodni. Zespół ten wykazał najrówniejszą formę i tytuł zdobywa zasłużenie.

W tylnich formacjach sytuacja jest natomiast jeszcze niewyjaśniona. Od grupy outsiderów oderwała się już Krowodrza, tak, iż zostały jeszcze Makabi i Korona. Stosunkowo najgorsze szanse na utrzymanie się ma Makabi a definitywnego rozstrzygnięcia należy spodziewać się na meczu Makabi — Korona, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Reszta spotkań nie budzi już większego zainteresowania. Miejsce w tabeli nie odgrywa przecież większej roli.

Wielkie echo małego meczu

Nikt z czytelników „Przeglądu Sportowego" nie dowiedziałby się chyba, że mecz o mistrzostwo klasy B. Bieżanowianka — Skawinka zakończył się wynikiem 1:1. Ani poziom obu drużyn, ani też Bieżanów, przystanek kolejowy pod Krakowem, nie interesują żywiej szerokiej opinji publicznej. A jednak trzeba o meczu tym słów parę napisać.

Na wstępie musimy sięgnąć pamięcią nieco wstecz, kiedy identyczne spotkanie odbyło się w Skawinie. Wówczas pobito podobno graczy Bieżowianki. Teraz przyszła kolej na rewanżowe spotkanie w Bieżanowie. Spodziewano się tutaj „doniosłych" wydarzeń, to też Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN wysłał aż specjalnego delegata.

Spoczątku wszystko było w jaknajlepszym porządku. Goście otrzymali szatnię, rozebrali się, poszli na boisko i rozegrali mecz, który zakończył się wynikiem remisowym. Teraz rozpoczął się „odwrót" do szatni. Gracze Skawinki uciekali na przestrzeni paru set metrów z boiska do szatni, a ze wszystkich stron sypał się na nich grad kamieni. Nie pomogła pierwsza interwencja policji, która wkońcu musiała oddać salwę w powietrze i dopiero to uspokoiło wzburzonych obywateli Bieżanowa, wymierzających sobie sprawiedliwość, za krzywdy swej jedenastki w Skawinie.

Oczywiście rzecz znajdzie epilog w Wydz. Gier i Dysc., gdzie delegat opowiadać będzie malowniczo... o swej ucieczce wzdłuż toru kolejowego.

Pływacy w pełni sezonu.

Po rozegraniu mistrzostw okręgowych w wpływaniu kolej jest obecnie na piłkę wodną. Tutaj wyniki będą chyba lepsze, aniżeli w pływaniu, które wykazują duży zastój. Pocieszającym objawem są wyniki w klasie II i III. Tutaj widzimy szereg nowych nazwisk. Taki Paszkot (Cracovia), wynikiem 1:16 na „setkę" wybił się na czoło „trzecioklasistów".

Turniej o mistrzostwo Ligi waterpolowej organizuje w sobotę i w niedzielę Kraków. W sobotę grają EKS — Cracovia i Legja (Warszawa)—Makabi, w niedzielę EKS — Makabi i Legia — Cracovia.

Mistrzostwa pływackie Krakowa na 1500 m. przyniosły wyniki następujące: 1) Kot 24:32; 2) Meglicz 25:48. Klasa II: Paszkot 27:30; klasa III Tomasik 29:10.

30 minut przewagi Krakowa

ale jednak bramka Vienny

Blado i bez echa przeszedł mecz Vienny z reprezentacją Krakowa. O wiele więcej spodziewaliśmy się po słynnej drużynie, która przez długie lata gromiła najlepsze zespoły kontynentu. Różne Gschweidle, Adelbrechty, Reinery, Hoffmanny czy Brosenbauery były przecież bożyszczem dla szerokich tłumów; w Krakowie — nie wywołali zbyt wielkiego entuzjazmu.

Pokazali nam dobrą technikę, ten i ów zademonstrował świetnie wykonany trick, z masy podań przebijała zdobyta w czasie długoletniej pracy rutyna, ale jednak to nie było to, czego oczekiwaliśmy.

A wszystko składało się na to, że Wiedeńczycy okażą całą potencję swego kunsztu. W Krakowie grali pierwszy mecz swego tournee po Polsce, gracze zdążyli już odpocząć po trudach mistrzostw świata.

Reprezentacja Krakowa była w meczu tym żywym wykładnikiem bolączek, gnębiących nasze piłkarstwo. Przesadne wózkowanie napastników, objeżdżanie z piłką do tyłu i hyperkombinacja, i wreszcie brak dyspozycji strzałowej, uniemożliwiły nam wygranie meczu.

Cóż może jednak zdziałać świetna gra Koszowskiego, cóż pomoże ofiarna praca obrońców i wysiłki pomocy, efektywne — Kotlarczyka II i Zizki, mniej wydajne u obu środkowych — Cebulaka i Kreta?

Atak nie mogący się zdobyć na jednolitą i systematyczną pracę, atak nie umiejący porządnie poprowadzić ani utrzymać piłki, atak „żyjący" jedynie biegami Riesnera, a nie umiejący strzelić bramki ze „szkolnej" pozycji, taki atak musi zadecydować o wyniku meczu. Ostatnie 30 minut przyniosło przecież taką masę pozycyj, wiedeńczycy zostali przecież zupełnie „opanowani" przez przeciwnika, a jednak nie było komu bramki strzelić.

Pozostawiając na uboczu kwestję przewagi technicznej, która bezsprzecznie należała do gości, pod względem „terenowym" osiągnęli oni również więcej w pierwszej połowie gry. Obie strony mają sposobność do uzyskania prowadzenia. Możliwości wiedeńczyków niweczy doskonały Koszowski, jego vis-a-vis wykazuje również niemniejsze umiejętności broniąc dwukrotnie strzały Artura.

W drugiej połowie goście przeważali spoczątku, a przypieczętowaniem ich wyższości był jedyny punkt, zdobyty w zamieszaniu pod bramkowem przez Adelbrechta. Na tem skończyło się jednak. Kraków przeszedł do kontrofenzywy, nie wypuszczając już inicjatywy z ręki. Goście bronili się ostro, czasami nawet zbyt ostro, czego wyrazem były liczne rzuty wolne w okolicy pola karnego. Wszystko skończyło się jednak na dużej ilości niewyzyskanych pozycyj, stwierdzeniu wysokiej klasy bramkarza wiedeńskiego, który bronił w niewiarygodnych wprost sytuacjach i zdenerwowaniu widowni, która głęboko przeżywała każdą straconą szansę. Kraków grał w tym okresie z Kretem zamiast Cebulaka i Jezierskim, zastępującym kontuzjowanego Zizkę.

Sędzia p. Knobel popełnił kilka błędów. Publiczności około 3.000.

Składy drużyn: Vienna: Horeschovsky, Rainer, Kaller; Nazina, Hoffman, Machu; Brosenbauer, Gschweidl, Mailess, Adelbrecht, Ertl.

Kraków: Koszowski; Pychowski, Pająk; Kotlarczyk II, Cebulak, Ziżka; Riesner, Malczyk, Artur, Pazurek I, Łyko.



DWAJ NOWI REKORDZIŚCI ŚWIATA
Znakomici średniodystansowcy amerykańscy Glen Cunningham i Ben Eastman składają sobie wzajemne gratulacje. Pierwszy z nich rozprawił się z rekordem na 1 milę, a drugi dokazał tej samej sztuki na dystansie 880 yardów.

Międzypaństwowy mecz w hazenie Polska — Jugosławja jest trzecim międzynarodowym występem naszych hazenistek. Dotychczas Polska rozegrała dwa mecze z Czechosłowacja i Jugosławja na III Igrzyskach kobiecych w Pradze w 1930 r. W obu meczach nasze panie przegrały w wysokim stosunku bo z Czeszkami 17:0, a z Jugosłowiankami 9:2.

Niewątpliwie od tego czasu poziom hazeny w Polsce się podniósł, a obóz najlepszych hazenistek w CIWF pod kierownictwem kpt. Barana wpłynął dodatnio na kondycję fizyczną naszych pań.

Spośród wyznaczonych zawodniczek tylko trzy, a mianowicie Kordowska, Połońska i Wiśniewska brały udział w dotychczasowych 2 meczach.

Międzypaństwowy mecz w koszykówce kobiecej Francja — Polska, który miał być rozegrany jako półfinał o mistrzostwo Europy w Lens, odbędzie się w Londynie. W tych dniach nadeszła do PZGS wiadomość, że organizatorzy IV Igrzysk kobiecych w Londynie naskutek interwencji Międzynarodowej Federacji postanowili pokryć koszta podróży i utrzymania dla reprezentantek Francji i Polski.

Kronika stolicy

Motocykliści niemieccy Binder — Saam i Elsner pokonani w Warszawie na torze Legji „na głowę" przez Polaków, przyjeżdżają na niedzielę, dnia 8 b. m. na rewanż, tym razem na maszynach nowoczesnych o odpowiednim litrażu (350 ccm.), co umożliwi im prawdopodobnie równorzędną walkę. Zabierają oni ze sobą swego rodaka Frentzena.

Doroczne walne zgromadzenie WOZB odbędzie się 22 lipca.

Matuszczyk (BKS) według krążących wersyj ma zasilić szeregi bokserów Skody warszawskiej.

Stahl II (Łódź), wicemistrz Polski w półśredniej otrzymał zwolnienie z IKP i przenosi się do Warszawy. Startować on będzie w barwach Makabi (C).

Jerzy Kaputek, b. rekordzista Polski w st. klas. został zawieszony przez kierownictwo sekcji pływackiej Legji na 12 miesięcy za odmowę startu na mistrzostwach Warszawy. Od tej decyzji Kaputek wniósł odwołanie do Wydziału WOZP.

Wyścig pływacki na 1.500 m., który był ostatnim punktem programu mistrzostw pływackich Warszawy nie zgromadził w kl. A ani jednego zawodnika. Wyścig wygrał w kl. B Kluk (Żagiew) w czasie 27:01,4, a w kl. C Bożek (Żagiew) 26:39.

Mistrzostwa waterpolowe kl. A Warszawy właściwie już wyłoniły mistrza, którym jest Delfin. Ostatnie dwa mecze: AZS — ŻASS i KSZO — Delfin nie wpłyną już na zmianę góry tabeli. Szanse Delfinu w rozgrywkach o wejście do Ligi są mocne, gdy zważymy, że w Delfinie gra rekordzista Polski — Bocheński, no i bramkostrzelny Konarek, oraz Semadeni.

W ostatnich spotkaniach o mistrzostwo Warszawy w koszykówce męskiej, rozegrany został ciekawy mecz pomiędzy Polonią i Skrą. Mecz zakończył się nieoczekiwaną i wysoką porażką Skry 17:52 (10:12). Polonia pokazała dawno nieoglądaną precyzję w strzałach, przyczem celowali w nich Czyżykowski i Sowiński. Natomiast Skra wypadła blado. Mecz ten zadecydował o 2-giem miejscu w mistrzostwach Warszawy, które przypadło Polonii za AZS. Wobec tego obie te drużyny będą reprezentowały stolicę na mistrzostwach Polski.

Inne spotkania przyniosły następujące wyniki: Strzelec (Pruszków) — YMCA 51:7. YMCA wystąpiła w zupełnie rezerwowym składzie.

Strzelec (W-wa) — YMCA 2:0 w.-o.

Makabi — YMCA 34:32. Mecz niezwykle zacięty, wygrany w ostatnich minutach gry przez Makabi.

400 zawodników emigracji

na Igrzyskach w Warszawie

Zgłoszenia do Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy zostały już zamknięte. Ogółem do 9-ciu specjalności sportowych zgłosiło się około 400 zawodników, reprezentujących emigrację polską w następujących państwach:

piłka nożna: Gdańsk, Belgja, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Francja, Łotwa, Austrja.

koszykówka: Gdańsk, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Francja,

Siatkówka męska: Gdańsk, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Francja, Łotwa i Belgja,

siatkówka pań: Gdańsk, Czechosłowacja,

lekkoatletyka męska: Gdańsk, Belgja, USA, Mandżurja, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Kanada, Francja, Łotwa Austrja i Brazylja.

lekka atletyka kobieca: Gdańsk USA, Łotwa, Niemcy,

kolarstwo (szosa 100 km.): Gdańsk, Niemcy, Belgja, Czechosłowacja, Francja,

boks: Gdańsk, Niemcy, Rumunja, Kanada, Łotwa, Francja.

pływanie: Gdańsk, USA, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Łotwa.

Igrzyska odbędą się 1 — 5 sierpnia, a mecze między reprezentacją Polski a Emigracją w piłce nożnej, boksie, lekkiej atletyce i grach sportowych 6 — 8 sierpnia na stadjonie Legji w Warszawie.

P.W.A.T.T. i Skra

mistrzami Warszawy

Sytuacja w warszawskiej kl. A została już zupełnie wyjaśniona. Tak w jednej jak i drugiej grupie do ostatniej niedzieli niewiadomo było komu przypadną tytuły mistrzowskie.

Skoda, która od dwóch tygodni pauzowała, gdyż wszystkie mecze ukończyła z dorobkiem 16 punktów czekała jak na zbawienie, aby PWATT się potknął w ostatniem spotkaniu z AZS. Tymczasem AZS najspokojniej wyjechał do Włocławka na dwa mecze towarzyskie i oddał bez walki punkty PWATT, który różnicą jednego punktu zadokumentował swą wyższość nad Skodą.

Skoda, choć rokrocznie mobilizuje z całej Polski najlepszych graczy niema szczęścia w mistrzostwach. — Najlepsi gracze padają ofiarą „dżentelmeńskiej gry" swych przeciwników. Z drugiej strony według krążących wersji AZS chciał się „rozliczyć" ze Skodą za złamanie umowy i dlatego wyjechał do Włocławka.

Właściwie mistrzem grupy „burżuazyjnej" jest jednak Warszawianka, ale jak wiadomo rezerwy klubów ligowych nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Podokręg przeprowadził swe mistrzostwa wzorowo. Nie było ani jednego walkoweru.

Mistrz Skra reprezentuje dzisiaj bezwzględnie najlepiej zmontowany zespół pod względem technicznym i taktycznym, a powrót Błażałka I do bramki jeszcze bardziej wzmocnił pozycję najpotężniejszego klubu robotniczego w Polsce. Skra trzykrotnie była już mistrzem WOZPN w 1928, 29 i 31 roku, a w Podokręgu Robotniczym w 1933 i 34 roku. To też w meczu Skry z PWATT szanse Skry są większe

P. Z. P. postanowił obesłać mistrzostwa pływackie Europy, które się odbędą w Magdeburgu w dniach 12 — 19 sierpnia r. b. W skład drużyny polskiej wejdą: Bocheński, Karliczek, Szrajbman I, Szwankowski oraz Klausówna. Panowie startować będą w sztafecie 4 x 200 m. st. dow., a Klausówna w skokach. Pozatem Bocheński popłynie na 100 m. st. dow., a Karliczek nawznak.

Termin mistrzostw pływackich Polski został przesunięty przez Zarząd PZP na dzień 24, 25 i 26 sierpnia. Rozegrane one zostaną na pływalni Wojska Polskiego w Warszawie.

Pomyślmy chwilkę o fotografji...

a może uzyskamy jedną z licznych nagród

Sezon letni, w pełni słonecznych promieni, sprzyja szczególnie miłemu sportowi fotografii amatorskiej.

Dzisiaj, kiedy możność fotografowania na każdym kroku jest tak bardzo ułatwiona, coraz liczniejsze rzesze starszego i młodego pokolenia, z upodobaniem oddają się „łapaniu" na klisze, a raczej na błony fotograficzne wszystkiego, co może stanowić objekt godny uwagi i pamięci.

Ukazał się ostatnio w sklepach fotograficznych całej Polski mały i nader prosty aparacik fotograficzny **Univex**. Jest to dzieło techników amerykańskich, którzy tym aparatem umożliwili łatwe fotografowanie literalnie każdemu.

Taki **Univex** kosztuje zaledwie drobną stosunkowo kwotę 8 zł. 50 gr., a przecież wykonywa pracę każdego normalnego aparatu fotograficznego.

Nic też dziwnego, że ten aparacik - liliput rozpowszechnia się niesłychanie szybko zarówno wśród ludzkich liliputów, jako też i wśród ich rodziców.

Ten fakt łatwego sportu fotograficznego daje nam powód do nowego konkursu dla naszych czytelników. Chodzi o to, aby pomyślawszy trochę znaleźć zanotować i nadesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego" jedno lub więcej określeń na temat przydatności aparaciku **Univex** w rękach młodzieży i starszych — na wakacjach, wycieczkach, w podróży, w mieście i na wsi. Określenie nie powinno zawierać więcej niż 5 wyrazów, ale im jest krótsze, tem jest lepsze. Dla przykładu podamy tutaj kilka takich określeń. A więc: **Univex** umila wakacje... Albo — Z **Univexem** — przez świat. **Univex** — zawsze z nami. Odnawia przeżycia fotografja z **Univexu**. I t. p. i t. p.

Jak widzimy — nie jest to nic trudnego. Należy tylko rozumować prosto i logicznie o pożytkach aparatu **Univex** z błoną **Gevaerta**, a określenie samo się złoży.

Pomysłowych czytelników, których określenie będzie właściwe i krótkie — czeka mnóstwo nagród, a mianowicie:

1 nagroda pieniężna — 30 złotych
1 nagroda pieniężna — 20 złotych
5 nagród pieniężnych po 10 zł.
10 nagród — kilkutomowe komplety książek (utwory beletrystyczne wybitnych pisarzy),
20 nagród — komplety błon **Gevaerta** (po 5 błon) do aparatu **Univex**.

Konkurs potrwa tylko 10 dni, należy się więc pośpieszyć z nadesłaniem odpowiedzi na załączonym kuponie. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Konkurs Univex'u". Każdy czytelnik ma prawo ubiegać się o jedną z wymienionych nagród.

Konkurs „Univex'u"

Proponuję następujące określenie: . . . .

Nazwisko i imię . . . .

Adres . . . .

Wiadomości z Łodzi

Pływanie łódzkie nie zdradza najmniejszych postępów. Śmiesznie mała liczba startujących i niski poziom świadczą o tem dobitnie. Do mistrzostw okręgowych stanęli zawodnicy ŁKS-u, Makabi i Policyjnego KS. Pierwsi mieli swe najsilniejsze punkty w Elsnerze i Ginterze, drudzy w Grunicie, który awansował do pierwszej klasy. Wśród pań (startowały jedynie zawodniczki ŁKS-u)—sytuacja nie weselsza. Wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem 100 mtr. klas. kl. II i 1500 mtr. dowol., również II kl. zajęli zawodnicy ŁKS-u.

Projektowany mecz piłkarski Bukareszt — Łódź rozbił się o mocno wygórowane apetyty Rumunów, którzy za jeden mecz żądali 5000 zł.

Ruett bawi od kilku dni w Łodzi, niestety obecność jego nie jest dostatecznie wykorzystana. Na treningi jego przychodzi jeden, najwyżej dwu kolarzy. W tych warunkach korzyści z jego cennych uwag są prawie że żadne. Niemiec uskarża się na te stosunki.

Blisko 4 tysiące złotych niedoboru dały obie imprezy kolarskie, urządzone w Łodzi.

Wiadomość o powierzeniu Łodzi organizacji bokserskich mistrzostw Polski w r. 1935 zaskoczyła najbardziej samych Łodzian. Łódź nie ma bowiem odpowiedniej sali. ŁOZB chce wypożyczyć namiot cyrku Staniewskich.— Czy się to uda — zobaczymy.

ŁOZKolarski nakazał powtórzyć mistrzostwa klubowe Widzewskiej Manufaktury mając zastrzeżenia co do ustalonego rekordu trasy 2:55.15.

Policyjne igrzyska sportowe odbywały się przez całą niedzielę na boisku ŁKSu. Impreza wypadła nadspodziewanie udatnie, gromadząc wielotysięczne rzesze widzów. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli zawodnicy PKS (Łódź), zdobywając piękną nagrodę przechodnią pana wojewody łódzkiego, który obecny był na zawodach. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Lekka atletyka: 100, 200 i 400 mtr.: Chmielarski (Ł) 12.6, 25.4 i 57.4, 800 mtr.: Berłowski (Sieradz) 2.17.4, 1500 mtr. Rytel (Ł) 5.12, 3 klm. Wolny (Ł) 10.54, 5 klm.: Berłowski 18.30.4, sztafeta 4 x 100 Łódź 49.2, olimpijska Łódź 4.25, skok wzwyż Poliszewski (Ł) 1.57, wdal Tworożek (Ł) 573, tyczka Majer (Ł) 265, kula Kędzierski (Ł) 10.74, oszczep Twarożek 41.52, Dysk Kaleta (Turek) 30.68, granat Kucharek (Ł) 59.80

Pływanie: 100 dow. Dudek (Ł) 1:52, 400 dow. Gadowski (Piotrków) 11:58, 200 klas. Łoszak (Ł) 4:29. 1500 dow. Dudek 39:45. Skoki Banasiewicz 11 pkt.

Drużynowy marsz na 3 klm. PKS Piotrków.

Kolarstwo: wyścig 50 klm. Morga (Ł) 1:49.31. 5 klm. z przeszkodami i w maskach Morga 9.21.

W szermierce pierwsze miejsce przyznano Różalskiemu (Ł). W boksie dwa pierwsze miejsca przypadły Maćkowiakowi (waga ciężka) i Dziedchowi (półśrednia).

W zapasach na pierwszem miejscu znalazł się Buczyński i Rajcza.

Meldunki ze Śląska

W Katowicach bawiła delegacja PZPN w składzie dr. Michałowicza i p. Kruga, celem ostatecznego sfinalizowania z Śląskiem OZPN umowy w sprawie przyjęcia na łono PZPN Robotniczych klubów sportowych Śląska. Na konferencji, w której z ramienia Śl. O. ZPN. uczestniczyli pp. Mikuła, Antoszewski i Kordula, ustalono projekt regulaminu nowego Podokręgu R. K. S., który przedstawia się następująco:

W skład Autonomicznego Podokręgu RKS. na Śląsku wchodzą wszystkie kluby robotnicze Śląska. Podokręg podlega wprost PZPN, jemu też opłaca składki. Członkowie RKS podpisują karty zgłoszeń wprost do PZPN, zaś na walnem zebraniu delegatom RKS przysługuje głos stanowczy.

Sądzić należy, że i w najkrótszym czasie dojdzie też do porozumienia z przedstawicielami SMP., przez co niewątpliwie podniesie się sport piłkarski nie tylko na Śląsku, lecz nawet w całej Polsce.

I. K. B. Świętochłowice zwycięża Stadjon 12:2. W meczu pięściarskim zespół I. K. B. pokonał w miażdżącym stosunku bokserów Stadjonu, którzy wystąpili w nieco osłabionym składzie. Walki stały na wysokim poziomie, a na specjalne wyróżnienie zasługuje zawodnik IKB. wagi półśredniej Świerk, który niedawno pokonał mistrza Śląska w wadze średniej, Kowaczka, a teraz znokautował już w pierwszem starciu Pietrka (Stadjon).

Mrozek (IKB), pokonał w 3-ciej rundzie Labusa (Stadjon) przez k. o.; Jarząbek uzyskał w spotkaniu z Góreckim tylko remis; druga walka w tej wadze przyniosła punktowe zwycięstwo Pincie (IKB), nad Respą. Wysokiem punktowem zwycięstwem nad Brzęckiem może się poszczycić Nawa (IKB); drugie spotkanie w tej wadze Mros — Marek kończy się remisem. Piecha II, wypunktował Chytrka (St.), wreszcie Świerk zmusza do poddania się Pietrka.

Sensacyjnej porażki doznali zapaśnicy katowickiego Sokoła, w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska. Debiutując na nowym ringu w Miejskim Zakładzie Kąpielowym, ulegli oni Samsonowi z Kochłowic 8:13. Arbiter p. Krysmalski objektywny. O zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Śląska zadecyduje rewanżowy mecz powyższych zespołów, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kochłowicach.

W Pszczynie w ramach zlotu S. M. P., miejscowy K. S. pokonał w meczu piłkarskim reprezentację ligi S. M. P. w stosunku 3:1 (2:1).

Wyścig kolarski K. C. Rekord Janów wygrał Saternus (Rekord) w czasie 1:22.28. Trasa 47 km.

Reprezentacja Śląskich RKS-ów pokonała w piłce ręcznej repr. Gdańska 13:6.

Ziemian w Warszawiance. Po rocznej tułaczce znanego obrońcy Legji warszawskiej po sekretarjatach PZPN i WOZPN został on ostatecznie przez zarząd WOZPN zatwierdzony dla Warszawianki.

Pawłowski kpt. wiceprezes WOZPN podał się do dymisji. Zarząd WOZPN dymisję przyjął, ale dla zadokumentowania zasług położonych dla WOZPN przez kpt. Pawłowskiego postanowił nieobsadzać tego stanowiska w zarządzie. Tak więc obecnie w WOZPN nie jest obsadzone stanowisko kpt. zw. i wiceprezesa administracyjnego.

„Koło udręki" zaczęło się kręcić

60 kolarzy Tour de France wystartowało we wtorek. A. Magne prowadzi

W chwili gdy piszemy te słowa XXVIII Tour de France opuścił już mury Paryża i przybył do Charleville. W czwartek stanie w Metz w piątek zacznie się już borykać z górami (Ballon d'Alsace — 1256 mtr.) Przełęcze górskie będą mu towarzyszyły bez przerwy aż do Cannes, ustąpią potem na trzy dni upałowi wybrzeży morza Śródziemnego i zaczną się Pireneje. Dopiero z Pau prowadzić będzie droga do Paryża poprzez równiny na przestrzeni 5 etapów; ale dyktator wyścigu Desgrange aby przerwać te „monotonję" wplótł tu krótki wyścig na czas z La Roche do Nantes — 83 klm.

Zresztą na etapach równinnych 60 kolarzy dopuszczonych do wyścigu też nie będzie miało spokoju. Regulamin wyścigu zmieniany z roku na rok wszystkiemi swojemi punktami zmierza do ożywienia walki. Są więc premje za zwycięstwo (1½ minuty dla pierwszego i 45 sekund dla drugiego na etapie), są premje za ucieczkę—2 minuty, jeśli uda się zdystansować przeciwników o dwie minuty. Surowo przestrzegać się będzie też kontroli czasu — nie powtórzy się już taka historja jak w r. ub., gdzieś koło Cannes, gdy 40 kolarzy samej śmietanki nie ruszyło w pościg za jakimś nieznanym outsiderem, który zdobył przewagę kilkudziesięciu minut. Teraz groziłoby to wycofaniem wszystkich maruderów z wyścigu, choćby wśród nich był nawet lider.

Wreszcie najcenniejsza inowacja to premja dla wspinaczy. Pamiętamy jeszcze chyba wszyscy tragedję maleńkiego Hiszpana Trueby. Był on pierwszy na wszystkich przełęczach górskich, przy zjazdach doganiano go regularnie. Samotna walka ze wzniesieniami nagrodzona była tylko pieniędzmi — premją 15.000 fr., ale w klasyfikacji wyścigu wysiłek też nie znalazł odbicia. W tym roku będzie inaczej: wspinacz, który zdystansuje na przełęczy swych przeciwników o więcej niż 2 minuty otrzyma bonifikatę 2 minut w klasyfikacji ogólnej. Takiemu Truebie dawałoby to w r. ub. zysk kilkunastu minut. Wygrałby Tour de France.

Niewesoło przedstawiają się więc perspektywy wysiłku dla uczestników Tour de France. A jednak do tego wielkiego wyścigu pchają się wszyscy i w zgłoszeniach można przebierać. Nic dziwnego, premje przekraczają 800.000 franków, nie mówiąc już o minumum wynagrodzenia, które zapewniają organizatorzy. Wyjeżdżając z Paryża biedakiem, można wrócić miljonerem.

Tem dziwniejsze jest, że wśród startujących nie widzimy znakomitych wielu kolarzy. W cień odsuwa ich polityka drużyn narodowych i obcięcie do połowy miejsc dla turystów. W roku ub. startowało ich 40, teraz gdy i oni jadą na koszt organizatorów ilość ich spadła do 20.

Składy drużyn narodowych są przeciętną polityki związków, firm rowerowych i zakulisowych spraw finansowych — to też i one nic są emanacją najlepszych sił kolarstwa. Skład ich był przytem do ostatniej chwili niepewny, podlegał ciągłym zmianom. Francja np. wydaliła w ostatniej chwili Chocqua i zastąpiła go przez Archambaud. Włochy ukarały Camusso, Bertoniego i Cipricaniego za niestawienie się na jakąś zbiórkę i zastąpiły ich Gottim, Vignolim i Gestrim. Na liście startujących nie ma więc takich kolarzy, jak Guerra, Binda, zwycięzca wyścigu Leducq, Aerts, Loncke, Verwaecke, Demuysere, Dignief, Benoit Faure i t. d.

Faworytami wyścigu w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej jest naturalnie pełna gwiazd Francja ale bardzo groźna winna być Belgja, która jedzie w doskonałym młodym składzie krytykowanym coprawda ostro w swej ojczyźnie. Włosi są słabsi i tylko Martano ma głośne imię.

Niemcy mają drużynę zwartą, ale nie specjalnie groźną. Szwajcarzy tworzą drużynę wraz z Hiszpanami.

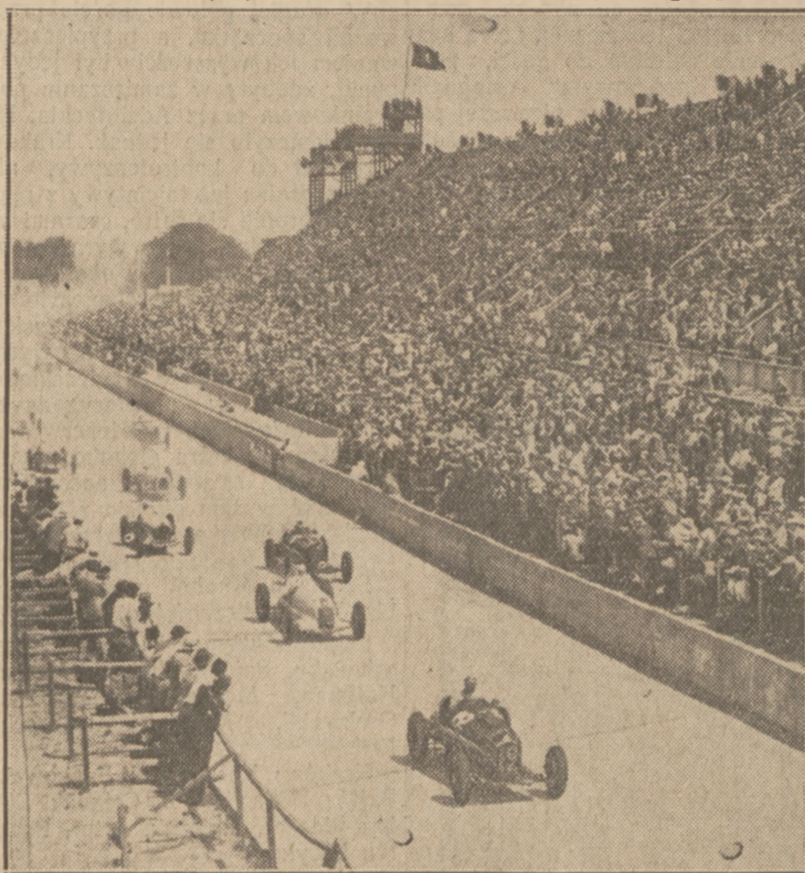
Wyścig jest mimo wszystko niezwykle ciekawy. Bohaterski jego ogrom, brak odpoczynków, olbrzymie przełęcze (Galibier 2658 mtr, Allos 2250 mtr., Vars 2115 mtr., Tourmalet 2122 mtr., Puymarens 1931 mtr., Aubisque 1748 mtr.) i wreszcie tempo, rzadko kiedy opadające poniżej 30 klm./godz. wszystko to wymaga od zawodnika, który chce skończyć bieg wysiłku nieludzkiego.

Pierwszy etap wyścigu dookoła Francji Paryż — Lille (262 klm.) miał początkowo przebieg spokojny. Najpierw kurz, potem silny wiatr przeciwny poskramiały temperamenty. To też z godzinnem opóźnieniem przyjechali kolarze do mety. Dopiero za Bethune (218 klm.) udała się ucieczka grupie 14 kolarzy. Na ostatnich 30 klm. odpadło wskutek ostrego tempa jeszcze 6 kolarzy. Zwyciężył mistrz świata Speicher w 8:16:50 przed R. Maes (Belgja), Bergamaschi, Archambaud, S. Maes, Verwaecke, Kutschbach (Niemcy) i A. Magne (Francja); o niecałą minutę stylu znalazł się Ghyssles, Lapetle, Canardo i Bidot.

Paryż, 4. 7. — Tel. wł. Drugi etap wyścigu dookoła Francji Lille — Charleville (192 km.), rozegrany w katastrofalnych warunkach atmosferycznych (burza) i na bardzo złych szosach, obfitował w liczne wypadki. To też już pięciu kolarzy zrezygnowało z wyścigu: Niemiec Nietzschke, Włosi: Rinaldi, Butafocchi, di Pacco i Szwajcar Blattmann.

Na metę wpadła czołowa grupa kolarzy, wśród których nie było jednak leadera Speichera. Wobec tego dwu czołowych kolarzy etapu pierwszego Bergamaschi i A. Magne wysunęło się na czoło, przyczem żółtą koszulkę lidera zdobył A. Magne.

Wyniki: 1) Le Grevez 5:49.30; 2) A. Magne, 3) Martano, 4) Louviot, 5) Buse, 6) Bergamaschi, 7) Le Goff, 1-szy z turystów 8) Viratelle, 9) Gestri, 10) Gotti i 11) Geyer.



WIELKA NAGRODA FRANCJI
Start wyścigu automobilowego na torze Monthlery



MEAZZA — KRÓL PIŁKARZY WŁOSKICH
otrzymuje medal honorowy z rąk Mussoliniego



CZOŁOWI PŁYWACY ŁODZI
Gintner i Elsner z ŁKS, podzielili się zwycięstwami na mistrzostwach pływackich miasta.

Leniwy wyścig dookoła Węgier

Upadek pięknej imprezy kolarskiej

Budapeszt, 2 czerwiec.

Tegoroczny „Tour de Hongrie" odbył się w ostatnich dniach czerwca. W przeciwieństwie do lat ubiegłych konkurencja międzynarodowa była słaba: Polska, Francja, Szwajcarja nie przybyły do Budapesztu, tylko Austrja przysłała dobrą drużynę, która spotkała się z dwoma zespołami węgierskiemi i 16 turystami.

Brak konkurencji zagranicznej i słaba forma kolarzy węgierskich złożyły się na monotonny przebieg wyścigu. Kolarze przybywali do mety zwartemi grupami. Jedynie ostatniego dnia młody Gyurkovits sprawił niespodziankę i przyjechał do Budapesztu z 25 min. przewagi.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Szenes (970 klm. w 33:15,41) przed Liszkayem (33:17:06) i Madim; 4) Schnautz (Austrja) 33:18:42. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyły Węgry (Litzkay, Adorjan, Ritz) — 100:11:31 przed Austrją 100:19:03. Zwycięstwo Austrji zdawało się być już pewne gdyż prowadziła ona z 2 sek. przewagi ale przed samym Budapesztem Austrjakowi Zumpe zepsuł się rower i przybył jako ostatni do mety, niwecząc nadzieje austrjackie.

Mimo zawodu ze strony zagranicy związek węgierski zorganizuje wyścig i w roku przyszłym, tym razem do spółki z UTE, który obchodzi swój 50 letni jubileusz. Środki na sprowadzenie kolarzy zagranicznych zapewnił już UTE. Węgrzy liczą że tym razem z zaproszenia skorzysta Polska.

*

Świetne rezultaty finansowe ostatnich walk o puhar Środkowej Europy podziałały ożywczo na inicjatywę związków. Fakt, że na Węgrzech, gdzie notowano ostatnio spadek frekwencji przychodziło na mecz mimo powszedniego dnia po 15.000 widzów, w Pradze było na meczu Sparty 30.000 widzów, pobudził Wiedeń Pragę i Budapeszt do wystąpienia z wnioskiem o rozszerzenie ram tej konkurencji. W przyszłości Mitropa Cup ma być rozgrywany przy udziale 2 drużyn z następujących państw: Austrja, Węgry, Italja, Czechosłowacja, Szwajcarja, Francja. Niemcy i ewentualnie Anglja. Pertraktacje już się rozpoczęły i istnieją nadzieje, że już w roku przyszłym można będzie puścić tak zmontowaną maszynę w ruch.

Jan Bence.



PETEREK GŁÓWKUJE
podczas meczu Ruch — Pogoń we Lwowie, który zakończył się efektownem zwycięstwem Ślązaków 5:1.

Czesi nieustępliwie

żądają 30.000 zł.

30 tysięcy złotych, t. j. 140.000 koron czeskich przyznała podobno F.I.F.A. Czechom jako odszkodowanie za niedoszły mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja w Pradze. Wiadomość ta, podana przez czeską agencję urzędową nie znalazła dotychczas potwierdzenia, posiada jednak o tyle cechy prawdopodobieństwa, że F.I.F.A., niestety, liczy się dużo więcej ze zdobywcami piłkarskiego wicemistrzostwa świata i ich wodzem p. Pelikanem niż z Polską.

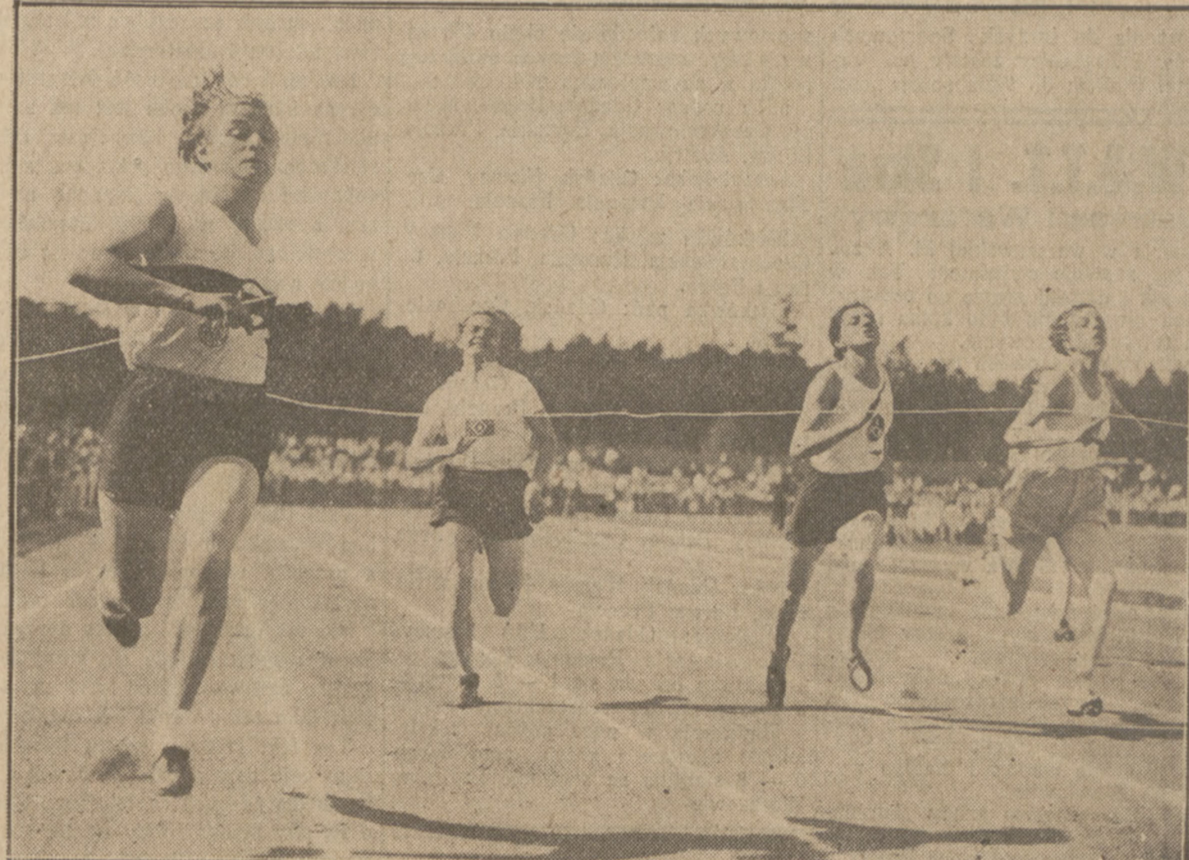
Decyzja F.I.F.A. jest również możliwa o tyle, że P.Z.P.N. kilkanaście dni temu napisał do Czechów konkretnie, że gotów jest im w formie odszkodowania wypłacić połowę czystego zysku osiągniętego z ostatniego meczu z Czechosłowacją w Warszawie, t. z. 5.000 zł. W każdym razie PZPN. niema bynajmniej zamiaru wypłacać 30.000 złotych i jeśli decyzja p. Rimeta zapadła rzeczywiście, odwoła się do walnego zebrania F.I.F.A., które odbędzie się za... 2 lata.



WYŚCIG DOOKOŁA ŁODZI,
rozegrany zostanie o puhar im. ś. p. Władysława Sierpińskiego. Kolarze polscy znajdą tutaj groźną konkurencję, gdyż na starcie spotkają dwu czołowych szosowców niemieckich.



SAMOTNY FINISZ KUSOCIŃSKIEGO
zapewnia mu efektowne zwycięstwo na zawodach w Berlinie Uzyskany wówczas wynik 14:46 na 5 klm. stawia znowu Polaka w rzędzie najznakomitszych długodystansowców świata.



SZAMOTA WŚRÓD POLSKICH RYWALI
na przywróconym do życia torze kolarskim w Helenowie.

GODNA PRZECIWNICZKA WALASIEWICZÓWNY,
Niemka Kraus wygrywa bieg 100 metrów na odbytych ostatnio zawodach w Berlinie w czasie 12 sek. przed Dörfeld (ostatnia na prawo) i Dollinger. Wszystkie te zawodniczki ujrzymy niebawem w Warszawie na meczu kobiecym Polska — Niemcy.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI